

TO BYŁY
ŚWIATOWE DNI!

SŁOWA, KTÓRE TRZEBA
ZAPAMIĘTAĆ

DNI, KTÓRE ZAPISAŁY
SIĘ W HISTORII MIASTA

MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ
wrzesień 2016 nr 9(73) r. 7
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

drogi MIŁOSIERDZIA

Jeżu, ufam Tobie
Jésus, j'ai confiance en Toi
Jesus, ich vertraue auf Dich
Jesus, eu confio em Vós
Иисус, уповаю на Тебя

Otwarta Brama Miłosierdzia



KSIĘGARNIA

Św. Jerzego

**KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl




BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



WRZESIEŃ 17-25 Liban – św. Charbel (9 dni, samolot) – 1750 zł +750 USD

PAŹDZIERNIK 8-16 Włochy – Rzym, Florencja, Siena, Pompeje, San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1850 zł;

15-22 Ziemia Święta i Jordania (8 dni, samolot) – 3490 zł;

18-26 Fatima, Santiago de Compostela, Lizbona (9 dni, samolot) – 2900 zł

LISTOPAD 17-24 Włochy – Zakończenie Roku Miłosierdzia i zamknięcie Drzwi Świętych w Bazylice Świętego Piotra – Rzym – Cascia i Roccaporena św. Rita – Manoppello – Loreto – Rimini – 8 dni – 1800zł

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25
e-mail: dm@archibial.pl

Zakończenie Roku Miłosierdzia i zamknięcie Drzwi Świętych w Bazylice św. Piotra



WŁOCHY 17-24 listopada 2016, 8 dni – 1800 zł
Rzym – Cascia i Roccaporena św. Rita
Manoppello – Loreto – Rimini

Biurowisko Pielgrzymkowe PAX ul. ks. Adama Abramowicza 1. Białystok,
pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00, tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17
e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

Od Redakcji

Słuchajmy mądrych słów!

... co więcej, żyjemy tymi słowami na co dzień. To chyba najbardziej prosta zachęta płynąca z Ewangelii, choć z pewnością nie najprostszą do wykonania. Chrześcijanin to przecież ten, który słucha Boga, i Bożym Słowem żyje na co dzień.

Noszę w pamięci zdanie, do którego często nawiązywał mój promotor z czasów studiów, ks. rektor Stanisław Piotrowski. Jako jedną ze swoich ulubionych fraz z *Pisma Świętego* często powtarzał za św. Pawłem z *Listu do Rzymian*, że „wiarą rodzi się ze słuchania” (Rz 10,17). Apostoł Narodów użył tu ciekawego słowa greckiego *akoúo* oznaczającego – „uchwycić uchem, usłyszeć coś ważnego od innych, uświadomić sobie, wziąć sobie do serca”. Dalej św. Paweł dodaje, że „tym, co się słyszy, jest Chrystus”.

W dzisiejszych czasach wielu odrzuca wszelkie aurytety, drwi z doświadczenia i mądrości wielkich ludzi. Ktoś powiedział, że „niestety coraz częściej słucha się byle czego i byle kogo, a im mniej ma ktoś do powiedzenia, tym bardziej się go nagłaśnia, mówiąc językiem młodych – lansuje”.

Dlatego tym bardziej trzeba mówić innym, że słuchamy Chrystusa! Nawet jeśli czynimy to często nieporadnie. Podstawą jest świadome i konsekwentne wsłuchiwanie się w Słowo Boże i branie sobie do serca tego, co usłyszałem. Ważne jest słuchanie mądrych ludzi, którzy mówią do mnie o Chrystusie. Gdy następnie zastanawiam się i myślę o tym, co usłyszałem, modlę się Słowem Boga – rodzi się i umacnia we mnie wiara.

Piszę to w nawiązaniu, do słów, które wypowiedział Prokurator naszych czasów – papież Franciszek podczas pielgrzymki do Polski i spotkania z młodymi z całego świata. Mówił do nas w imieniu Chrystusa. Czy go słuchaliśmy, czy tylko posłuchaliśmy? Może nie sprzyjała temu cała medialna otoczka, „narkotyczna” zwłaszcza przez tych, którzy na co dzień nie nauczyli się wsłuchiwać w to, co mówi Papież, a tu nagle stawali się ekspertami od papieskich słów i gestów. Wierzę jednak, że nie przeszkodziło to większości z nas zrozumieć i przyjąć przekaz Ojca Świętego.

Tematyce wizyty Franciszka do Polski i treściom przekazanej podczas Świątyni Dni Młodości poświęcamy

najwięcej miejsca w nowym numerze „Drog Miłosierdzia”, mając nadzieję, że staną się one nie tylko przypomnieniem ważnych i mądrych słów Franciszka, ale także zachętą, aby do nich powracać i o nich pamiętać.

Szczególnym czasem były również dni pobytu w Białymstoku blisko osiemset młodych z 18 krajów świata. Nie tylko doświadczyli u nas gościnności i otwartości mieszkańców, dzielili radość i wiarę z białostocką młodzieżą, ale przede wszystkim czuli się niezwykle bezpiecznie. Szkoda tylko, że nasze lokalne media tak skromnie o tym mówiły i relacjonowały ten pobyt. Wielu pytało dlaczego. Być może nie zrozumiały wagi i niepowtarzalności wydarzenia. 800 osób z całego świata... Po raz pierwszy w historii miasta przybyło do nas ponad 60 młodych z kilku krajów Afryki..., ale także Argentyńcy, Kubańcy... nie licząc grup z Europy Zachodniej, Stanów Zjednoczonych i Rosji. Nigdy tylu obcokrajowców, z tak odległych i dla nas egzotycznych krajów świata nie było jednocześnie w Białymstoku.

Gdzie były mass media? Gdzie krzyżujący o ksenofobii i braku tolerancji w naszym mieście? Zabrakło chyba odwagi, aby przyjść, być z młodymi o różnym kolorze skóry, porozmawiać, zapytać, co myślą o nas, jak nas postrzegają i jak się czują w naszym mieście. Zabrakło też dla wielu języka otwartości, prawdy i miłości. A tego właśnie doświadczyli w naszym mieście goście ze świata.

W Krakowie Papież powiedział, że „młodzi mają w sobie tę siłę, że potrafią się sprzeciwić tym, którzy mówią, że nic nie może się zmienić”. Zaś wyjaśniając, że „miłosierdzie ma zawsze młode oblicze”, zachęcał, aby Chrystus, którego młodzi słuchają, „zaangażował wszystkich w przygodę miłosierdzia!”.

Bądźmy więc mądrzy! Słuchajmy mądrych i żyjmy mądrze! To będzie prawdziwy owoc Świątyni Dni Młodości i w ten sposób jeszcze bardziej wszyscy będziemy młodzi!

ks. JAROSŁAW JABŁOŃSKI

Serdecznie dziękujemy ks. prof. ADAMOWI SKRECZCE, za prowadzenie przez wiele lat rubryki „Jak wychowywać”. Swoimi artykułami wspierał Ksiądz rodziców i wychowawców w trudzie formowania dzieci i młodzieży. Życzymy radości z codziennej posługi duszpasterskiej i satysfakcji z działalności naukowej.

W NUMERZE	21 LITURGIA „Wielbię ciebie w każdym momencie o żywy chlebie nasz w tym sakramencie”	30 CZŁOWIEK I PAN BÓG Krzyż w jarzębinach
6 ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA Rozważania na niedziele	22 ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM Listy Janowe (I)	31 ZABYTKI SAKRALNE Kolegiata Sokolska kościoła pw. św. Rocha
10 ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI Błogosławiony Michał Sopoćko, prezbiter	24 WIARA I ŻYCIE Komunia duchowa	32 ARCHIDIECEZJALNA CARITAS Tornister Pełen Uśmiechów 2016 „Cyfrowy senior – niewykluczony”
11 PYTANIA DO KSIĘDZA	25 EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA MODLITWY O tęsknocie za modlitwą i jej braku	33 Z ARCHIDIECEZJI Harcerze uczcili 1050-lecie Chrztu Polski Czy słyszę? Pan Jezus zamieszkał w poprawczaku Podlaska Biesiada Trzeźwości
12 OTWARTA BRAMA MIŁOSIERDZIA To były ŚWIATOWE DNI! SŁOWA, które trzeba zapAMIĘTAĆ Dni, które zapisały się w historii miasta Z Kuby do Białegostoku i Krakowa	26 ZAPOMNIANE SANKTUARIA Pan Jezus Słyszający jako Cudowny oraz miejsce objawienia Matki Boskiej na Bocianku	35 Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA Byłem w Krakowie...
19 MIASTO MIŁOSIERDZIA Historia kultu Miłosierdzia Bożego w Białymstoku. Rozwój nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w prokatedrze białostockiej	27 JUBILEUSZE Jubileusz parafii św. Maksymiliana	35 OSTRYM PIÓREM „Dobra zmiana” – kontynuację proszę
20 WIERZĘ W KOŚCIÓŁ Kościół jest święty	28 HISTORIA, KTÓRA UCZY „Baszta ręką Boga zbudowana” – Kamieniec Podolski	36 MÓWIĆ ŚWIADOMIE I PIĘKNIE Pochwała wofacza, czyli parę słów o apostrofie...

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI, z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ.
Zespół redakcyjny: Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta), Zbigniew ŁASZCZ (red. techniczna), Teresa MARGAŃSKA (serwis foto)
Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis, ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18, e-mail: dm@archibial.pl
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

jest wojna. Była wojna w 1914 z jej metodami: następnie ta w latach 1939-1945 inna wielka wojna w świecie, a teraz ta. Może nie jest tak jednorodna czy zorganizowana, ale to jest wojna. Ów święty kapłan, który zginął właśnie w chwili, kiedy sprawował modlitwę za cały Kościół, jest jeden, ale jak wielu ginie chrześcijan, ilu niewinnych ludzi, dzieci... Pomyślmy na przykład o Nigerii. „Ale to jest Afryka...”. To wojna. Nie bójmy się powiedzieć prawdy, że świat jest w stanie wojny, ponieważ utracił pokój.

Kiedy mówię o wojnie, mówię o wojnie na poważnie, nie o wojnie religijnej. Istnieje wojna interesów, jest wojna o pieniądze, jest wojna o zasoby natury, jest wojna o panowanie nad narodami: to jest wojna. Ktoś mógłby pomyśleć: „On mówi o wojnie religijnej”. Nie, wszystkie religie chcą pokoju. Wojny chcą inni. Czy to jest jasne?

Samolot Rzym – Kraków, 27.07.2016

O POSTAWIE SŁUŻBY

Dziś ludzkość potrzebuje mężczyzn i kobiet, a szczególnie ludzi młodych, takich jak wy, którzy nie chcą przeżywać swojego życia połowicznie, młodych gotowych poświęcić swoje życie w bezinteresownej służbie braciom najuboższym i najsłabszym, na wzór Chrystusa, który oddał się całkowicie dla naszego zbawienia. W obliczu zła, cierpienia, grzechu, dla ucznia Jezusa jedyną możliwą odpowiedzią jest dar z siebie, a nawet dar własnego życia, na wzór Chrystusa; to jest postawa służby. Jeśli ktoś, kto nazywa siebie chrześcijaninem, nie żyje, aby służyć, służy tylko, aby żyć. Swoim życiem zapiera się Jezusa Chrystusa.

Dzisiejszego wieczoru, drodzy młodzi, Pan ponownie zaprasza was, byście stawali się aktywnymi bohaterami służby; pragnie was uczynić konkretną odpowiedzią na potrzeby i cierpienia ludzkości; chce, abyście byli znakiem Jego miłosiernej miłości dla naszych czasów! Aby wypełnić tę misję, wskazuje On wam drogę osobistego zaangażowania i poświęcenia samych siebie: jest to Droga Krzyżowa. Droga Krzyżowa jest drogą szczęścia pójścia za Chrystusem aż do końca, w często dramatycznych okolicznościach życia codziennego; jest to droga, która nie boi się niepowodzeń, marginalizacji lub samotności, ponieważ wypełnia serce człowieka pełnią Jezusa. Droga Krzyżowa jest drogą życia i stylu Boga, którą Jezus prowadzi także wśród ścieżek społeczeństwa czasami podzielonego, niesprawiedliwego i skorumpowanego.

Błonia, Kraków, 29.07.2016

O UCHODŹCACH

Potrzebna jest gotowość przyjęcia ludzi uciekających od wojen i głodu; solidarność z osobami pozbawionymi swoich praw podstawowych, w tym do swobodnego i bezpiecznego wyznawania swojej wiary. Równocześnie należy zabiegać o współpracę i koordynację na poziomie międzynarodowym, w celu znalezienia rozwiązania



konfliktów i wojen, które zmuszają wielu ludzi do opuszczenia swoich domów i ojczyzny. Chodzi zatem o uczynienie tego, co w naszej mocy, aby ulżyć ich cierpieniom, niestrudzenie, inteligentnie i stale działać na rzecz sprawiedliwości i pokoju, świadcząc konkretnymi faktami o wartościach humanistycznych i chrześcijańskich.

Zamek na Wawelu, 27.07.2016

O RODZINIE I ŻYCIU

Polityka społeczna na rzecz rodziny, pierwszej i podstawowej komórki społeczeństwa, aby wspierać te najsłabsze i najuboższe, pomagając im w odpowiedzialnym przyjęciu życia, stanie się w ten sposób jeszcze bardziej skuteczna. Życie musi być zawsze przyjęte i chronione – zarówno przyjęte jak i chronione – od poczęcia aż do naturalnej śmierci, i wszyscy jesteśmy powołani, aby je szanować i troszczyć się o nie. Z drugiej strony do zadań państwa, Kościoła i społeczeństwa należy towarzyszenie i konkretna pomoc wszystkim, którzy znajdują się w sytuacji poważnej trudności, aby dziecko nigdy nie było postrzegane jako ciężar, lecz jako dar, a osoby najsłabsze i najuboższe nigdy nie były pozostawiane samym sobie.

Zamek na Wawelu, 27.07.2016

O RADOŚCI I MIŁOSIĘRDZIU

Nie bójcie się, ale pomyślcie o słowach tych dni: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Mogą was osądzić, że jesteście marzycielami, bo wierzyacie w nową ludzkość, która nie godzi się na nienawiść między narodami, nie postrzega granic krajów jako przeszkody i zachowuje swoje tradycje bez egoizmu i resentymentów. Nie zniechęcajcie się: z waszym uśmiechem i z otwartymi ramionami wy głosicie nadzieję i jesteście błogosławieństwem dla jednej rodziny ludzkiej, którą tutaj tak dobrze reprezentujecie.

Kiedy w życiu zdarza nam się, że mierzymy nisko zamiast wysoko, może nam pomóc ta

wspañała prawda: Bóg jest wierny w miłości względem nas, a nawet nieustrasliwy. Pomoże nam myśl, że kocha nas bardziej, niż my kochamy samych siebie, że wierzy w nas bardziej, niż my wierzymy w siebie, że zawsze nam „kibicuje” jako najbardziej niezłomny z fanów. Zawsze czeka na nas z nadzieją, nawet gdy zamykamy się w naszych smutkach, ciągle rozpamiętując doznane krzywdy i przeszłość. Ale przywiązywanie się do smutku nie jest godne naszej postury duchowej! Jest to w rzeczywistości jakiś wirus, który zaraża i blokuje wszystko, który zamyka wszelkie drzwi, który uniemożliwia rozpoczęcie życia na nowo, ponowny start. Bóg jest jednak nieustrasliwy w nadziei: zawsze wierzy, że możemy się podnieść i nie poddaję się, widząc nas przygaszonych i bez radości. Jesteśmy bowiem zawsze Jego umiłowanymi dziećmi. Pamiętajmy o tym na początku każdego dnia. Warto, abyśmy co rana mówili w modlitwie: „Panie, dziękuję Ci, że mnie kochasz; spraw bym zakochał się w moim życiu!”. Nie w moich wadach, które muszą być poprawione, ale w życiu, które jest wielkim darem: jest ono czasem, aby kochać i być kochanym.

Mogliśmy powiedzieć, że Światowy Dzień Młodzieży, rozpoczyna się dziś i trwać będzie jutro, w domu, bo od teraz to tam Jezus chce ciebie spotykać. Pan nie chce zostać tylko w tym pięknym mieście albo w miłych wspomnieniach, ale chce przyjść do twojego domu, być obecnym w twoim codziennym życiu: w nauce, studiach i pierwszych latach pracy, przyjaźniach i uczuciach, planach i marzeniach. Jakże się to Jemu podoba, aby to wszystko było Mu zaniezione w modlitwie! Jakże bardzo ufa, że wśród wszystkich codziennych kontaktów i czatów na pierwszym miejscu będzie złota nić modlitwy! Jakże bardzo pragnie, aby Jego Słowo przemawiało do każdego twojego dnia, aby Jego Ewangelia stała się twoją i była twoim „nawigatorem” na drogach życia.

Campus Misericordiae, 31.07.2016

Dni, które zapisały się w historii miasta

IZABELA AGATA ŚREDZIŃSKA

Od 21 do 25 lipca w Archidiecezji Białostockiej trwały Dni w Diecezji, czyli wydarzenia poprzedzające Światowe Dni Młodzieży w Krakowie.

Każda grupa z zagranicy mogła wybrać, w której diecezji chce przeżyć ostatnie przygotowania do spotkania z papieżem Franciszkiem. Diecezja białostocka, która na czas Światowych Dni Młodzieży przyjęła biblijną nazwę Betania, gościła blisko 800 osób z szesnastu krajów. Większość z nich mieszkała w domach niemal 400 rodzin na terenie szesnastu parafii. Wyjątkami były jedynie grupy z Walii i USA, które wybrały nocleg w Domu Pielgrzyma w Różnymstoku oraz w seminarium w Białymstoku. Rodzin zadeklarowanych do przyjęcia młodych ze świata było dużo więcej niż uczestników.

– „Przewodnią myślą ŚDM jest Miłosierdzie Boże. Ufamy, że to czas odnowienia w wierze i w zaufaniu do siebie, naszego zbliżania się do Boga i odnajdywania się w promieniach Jego Miłosierdzia” – mówił w wywiadzie ks. bp Henryk Ciereszko.

Bilet dla Brata

Powodami, dla których grupy rezygnowały z przyjazdu do Polski były kłopoty z uzyskaniem wiz, niepokój związany z obecną sytuacją w Europie oraz trudności finansowe. Naprzeciw temu ostatniemu problemowi wyszło Krajowe Biuro Organizacyjne ŚDM, tworząc projekt Bilet dla Brata. Polegał on na dofinansowaniu uczestnictwa w ŚDM młodzieży z trzynastu krajów Europy Wschodniej i Zakaukazia. W Betanii również pojawiły się takie grupy – z Rosji, Białorusi oraz Litwy.

Powszechność Kościoła

Wśród uczestników były osoby w różnym wieku, zarówno nastolatki jak i osoby starsze, chociaż zdecydowaną większością była młodzież. Do Białegostoku przybyli pielgrzymi niemal z każdego kontynentu. W Dniach w Diecezji uczestniczyły duże grupy ze Szwajcarii, Włoch, Litwy, Argentyny, a także pojedyncze osoby: z Wietnamu, Kuby, Białorusi czy USA. Dni w Diecezji cechowała ogromna różnorodność, lecz ten sam cel – dzielenie się wiarą i radością. Jedną z wolontariuszek Betanii, Laura Maksimowicz tak podsumowała Dni w Diecezji:

– „Czułam wyjątkową jedność. My, młodzi z całego świata, tak różni od siebie, wyznajemy podobne wartości i wierzymy

w jednego Boga, który jest bardzo ważną częścią naszego życia. To piękne, że możemy być dla innych świadectwem żywej wiary, że możemy nieść iskrę miłosierdzia wszystkim narodom”.

Dom w Betanii

Pierwsze grupy pojawiały się w Białymstoku jeszcze kilka dni przed oficjalnym rozpoczęciem Dni w Diecezji – 18 i 20 lipca. Cały sztab wolontariuszy czekających godzinami na stadionie miejskim witał gości, rejestrował ich oraz kierował do poszczególnych parafii, skąd wszyscy trafiali do domów rodzinnych.

Każda rodzina miała zapewnić pielgrzymom nocleg, śniadanie i kolację. Jednak w wielu przypadkach gościna nie ograniczała się do niezbędnego minimum. Szykowano smaczne potrawy, w wolnym czasie pokazywano piękne zakątki Podlasia. Z relacji wynika, że po tygodniu – gdy wszyscy wyruszyli do Krakowa – ciężko było niektórym rodzinom rozstać się z młodzieżą. Gospodarze robili wszystko, by ich goście czuli się dobrze.

Białystok – Miasto Miłosierdzia

Plan Dni w Diecezji był bardzo różnorodny. Nie brakowało czasu na modlitwę, rozrywkę, poznawanie nowych osób, zwiedzanie regionu. Już na etapie wstępnego układania planu wydarzeń organizatorom zależało, by pokazać młodym z całego świata, że Białystok jest Miastem Miłosierdzia. Uczestnicy wydarzeń diecezjalnych poznali bliżej osobę bł. ks. Michała Sopoćki i historię Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. 21 lipca wszyscy goście w procesji z archikatedry mieli okazję wziąć udział



W kolejnych Dniach pielgrzymi odwiedzili Sokółkę i Świętą Wodę. Na Górze Krzyży odbyła się wspólna modlitwa pod wykonanym na pamiątkę Dni w Diecezji Krzyżu ŚDM. Wszyscy uczestnicy tworzyli olbrzymi krąg, trzymając się za ręce. Kolejnego dnia odbyli w sumie kilkanaście wycieczek po regionie i samym Białymstoku. Uczestniczyli w koncertach zespołów „Sirion”, „Siostry Jeremiasza”, „StronaB”, poznali repertuar białostockich scholi „Winnicy” i „Bożego Echa”. W niedzielę 24 lipca modlili się podczas koncertu uwielbienia prowadzonym przez sekcję muzyczną „Betanii”. Niedziela była także okazją do spędzenia czasu w parafii goszczącej i w gronie rodzinnym. Każda grupa miała wspólną Mszę św. w swojej parafii, często włączając się czynnie w liturgię. Taka sytuacja miała miejsce m.in. w parafii św. Andrzeja Boboli, która gościła grupę z Zambii oraz 24-letnią dziewczynę z Wietnamu.

– „Podczas niedzielnej Mszy Zam-bijczycy śpiewali i tańczyli. Jak na nich patrzyłam to pomyślałam, że Pan Bóg jest wspaniały, że pozwala nam wielbić Jego imię w tylu językach i na tyle różnych sposobów! Porównując z liturgią w Polsce, w Wietnamie prawie nikt nie klęka przystępując do Komunii św. Nie podaje się także dłoni przekazując znak pokoju, jedynie skłania głowę. Takie nowe doświadczenia są bardzo ubogacające” – mówiła Thao Dao Phuong pochodząca z Wietnamu.

Wolontariat – bezinteresowny dar z siebie

Betania przygotowywała się do ŚDM przez trzy lata w kilku wyspecjalizowanych

grupach, czyli sekcjach, m.in. logistycznej, językowej, medialnej, wolontariatu. Na trzy miesiące przed Dniami w Diecezji nastąpiło przegrupowanie z sekcji do grup zadaniowych. Każda z nich miała przypisane konkretne osoby i odpowiadała za poszczególne wydarzenia podczas Dni w Diecezji.

– „Młodzież wywiązała się dobrze z powierzonych im zadań. Wolontariat to nie była sama praca i akcje. Przez kilkadziesiąt miesięcy budowaliśmy atmosferę swoistej rodziny, choć każdy z nas był inny. Przychodziły osoby z różnych szkół czy wspólnot i w różnym wieku. Od początku moim pragnieniem było, żeby wolontariusze poczuli się w biblijnej Betanii jak we własnym domu. Zależało mi, żeby poprzez spotkania i integrację poczuli się gospodarzami Światowych Dni Młodzieży w Białymstoku – takimi jak Marta, Maria i Łazarz czekający na Jezusa” – mówił po zakończeniu wydarzeń centralnych ks. Rafał Arciszewski, diecezjalny koordynator przygotowań do ŚDM.

Koordinator wolontariatu w Archidiecezji Białostockiej stworzył m.in.: grupę rejestrującą przybyłych gości, grupy porządkowe odpowiedzialne za kierowanie pielgrzymów i niesienie flag, zespół prasowy relacjonujący w mediach poszczególne wydarzenia, grupę techniczną odpowiedzialną za rozstawianie znaków informacyjnych, rozpalanie ognisk i pomoc w rozstawianiu scen. Działały także grupy wolontariuszy w każdej parafii goszczącej. To oni mieli najbliższy kontakt z młodzieżą z zagranicy, organizowali tzw. poranki w parafiach – czyli modlitwy oraz małe dzieła miłosierdzia, a także integrację.

– „Mam w pamięci szereg osób, którym należą się ogromne podziękowania, którzy poświęcili wiele czasu na działania związane z tym ogromnym wydarzeniem. Myślę przede wszystkim o koordynatorach sekcji, a także o odpowiedzialnych za poszczególne zadania podczas Dni w Diecezji. W sumie było to blisko sześćdziesiąt zaangażowanych osób. Wdzięczność kieruję jednak w stronę wszystkich wolontariuszy, którzy byli związani z Betanią” – dodaje ks. Arciszewski.

„Młodzi powinni zostawić po sobie ślad”

Tak mówił papież Franciszek podczas wydarzeń centralnych w Krakowie. Dni w Diecezji niewątpliwie zostały trwały ślad. Setki fotografii i filmików, wciąż odwiedzano Krzyż ŚDM stojący w Świętej Wodzie czy hymn napisany przez Piotra Kurstaka pod tytułem *Serca gotowe* na długo będą wspomniane przez mieszkańców. Ale to nie są jedyne pozostałości po tych wydarzeniach. Przede wszystkim Dni w Diecezji pokazały, że młodzi ludzie Kościoła potrafią czerpać ze swojej wiary radość. Entuzjazm był widoczny na każdym kroku – w parafiach, na ulicach czy w środkach komunikacji miejskiej. Podczas tych wydarzeń nawet świeckie media relacjonowały wszystkie działania wolontariuszy oraz aktywności podejmowane przez pielgrzymów, nie pomijając przy tym wydarzeń czysto duchowych. Jak gdyby oczywiste było, że w tym czasie dzieją się rzeczy, które przechodzą do historii i w takim charakterze w Archidiecezji Białostockiej szybko się nie powtórzą. ■

Z Kuby do Białegostoku i Krakowa

ks. RAFAŁ JANUSZEWSKI

W pamiętnych, organizowanych przez Jana Pawła II, Światowych Dniach Młodzieży w Częstochowie w roku 1991 wśród rzeszy pielgrzymów, znalazła się również skromna delegacja z Kuby, skromna, bo jednoosobowa: zaledwie jedna dziewczyna z Manzanillo. Po 25 latach, dzięki ogromnej życzliwości i hojności Polaków, na spotkanie młodych wyruszyła dwudziestka Kubańczyków, podzielona na trzy grupy. Moja, trzyosobowa, właśnie z Manzanillo, miała zaszczyt gościć w Archidiecezji Białostockiej.

Zanim doszło do wyjazdu musieliśmy przygotować niezbędne dokumenty: paszporty, których wyrobienie kosztuje 100 euro (średnie zarobki to 12 euro), wiza i ubezpieczenie. Równolegle prowadziłem lekcje języka i kultury polskiej, geografii i... survivalu miejskiego, czyli kurs przeżycia na lotnisku, w metrze, sklepie i ogólnie, w „cywilizacji zachodniej”.

Aby zrozumieć sens powyższych zabiegów, parę słów o sytuacji w naszym socjalistycznym, kubańskim „raju”. Manzanillo, 110-tysięczne miasto, leży 800 km od Hawany, w najbardziej i najbardziej zaniedbanej prowincji Kuby Granmie. Dawniej kwitnące imperialistycznym zepsuciem miasto portowe, po rewolucji w 1960 roku wyrzekło się bogactwa i przyjęło jedyną prawdziwą drogę ku świetlanej przyszłości pod przewodnictwem Fidela Castro. Z nabrzeża portowego pozostały jedynie szkielety budynków, brak jest przemysłu, sklepy ziejają pustką, bądź straszą chińską tandetą najpodlejszego sortu. Istnieje wprawdzie kilka sklepów „luksusowych”, podobnych do naszych „Pewexów” z lat 80., jednak zakupy w nich są horrendalnie drogie. Turyści omijają ten zakątek Kuby szerokim łukiem: brak oczyszczalni ścieków uczynił tę część Morza Karaibskiego niezdatną do kąpiel. Za miastem ciągną się pola ryżowe i trzciny cukrowej. Rolnictwo opiera się na pracy rąk i starych traktorach, częściej wołach. Jeden samochód osobowy przypada na 100 mieszkańców. Od kilku lat na głównym rynku jest strefa Wi-Fi, lecz z najwolniejszym i najdroższym internetem na ziemskim globie: 2 euro za godzinę (miesięczna pensja pozwala wykupić 6 godzin) i prędkości 56 kb/s. Brakuje czasem wody w kranach, po chleb stoi się w kolejce, część tańszej żywności kupuje się w kartki. Nie powinno więc nikogo dziwić, że naszą wyprawę do Polski można porównać do wyjazdu Polaków z zatęchłej komuny lat 70. do krajów Europy Zachodniej lub USA.

W mojej grupie znalazła się trójka Kubańczyków, studentów medycyny: Isis, Maria i Pedro, należących do Apostolstwa Miłosierdzia Bożego. Spotykają się w kościele na Eucharystii, *Różańcu* lub *Koronce*. Modlą się także „po domach”, odwiedzając



sąsiadów, znajomych i chorych, często niewierzących, lecz proszących o duchowe wsparcie. Na Kubie grupy im podobnych wolontariuszy pomagają kapłanom w niedzielnej Mszy św. w kaplicach dojazdowych i prowadzą ewangelizację w swoich środowiskach.

Pierwszą część Światowych Dni Młodzieży spędziliśmy w Archidiecezji Białostockiej. Zostaliśmy gościnnie przyjęci w parafii pw. św. o. Pio w Białymstoku. Będąc jeszcze na Kubie nawiązaliśmy kontakt z młodzieżą tej parafii, wolontariuszami, którymi opiekował się ks. Andrzej Szczepańczyk. Mimo różnic językowych wolontariusze i uczestnicy potrafili się porozumieć. Podczas wspólnych modlitw, posiłków, wyjazdów, zwiedzania i koncertów młodzi Polacy opiekowali się przybyszami. Na Kubańczykach wywarła wielkie wrażenie gościnność i kultura Polaków. Nie spodziewaliśmy się tak wielkiej serdeczności, otwartości i hojności. Na każdym niemal kroku odbieraliśmy gesty życzliwości: chęć pomocy w transporcie, w zakupach, wyżywieniu. W pewnej restauracji odmówiono przyjęcia zapłaty, zapraszając nas ponownie na darmowy posiłek, kiedy tylko zapagniemy.

Podczas późniejszych rozmów moi Kubańczycy wielokrotnie wspominali, że największe wrażenie robiły na nich wspólne modlitwy, zwłaszcza procesja do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego i wieczorna adoracja przy relikwiach bł. ks. Michała Sopoćki. Oprawa muzyczna, pantomima, rozważania *Pisma Świętego*, tłumaczone na wiele języków, sprawiały, że młodzież mogła poczuć się zjednoczona z obecnymi w świątyni katolikami z innych krajów.

Po zakończeniu tygodnia, pojechaliśmy wraz z Duszpasterzem i grupą wolontariuszy z parafii św. o. Pio do Krakowa. Tam czekało na nas nowe przeżycie: wielkiego tłumy, z każdego krańca świata, mówiące-

go w dziesiątkach języków, wymachującego setkami flag i zjednoczonego na wspólnej modlitwie z Ojcem Świętym. Świadomość powszechności Kościoła, zwłaszcza wśród młodych, był doświadczeniem, którego potrzebowali. Przekonanie, że nie są w mniejszości, daje siłę i bezpieczeństwo.

W Krakowie spełniło się wielkie pragnienie Isis, Marii i Pedro: modlitwa w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Wiele o nim słyszeli na spotkaniach Apostolatu Miłosierdzia Bożego w swojej ojczyźnie, wiele czytali o ks. Sopoćce i s. Faustynie. Podczas Dni Młodzieży mogli na własne oczy zobaczyć to, co jeszcze kilka miesięcy wcześniej przyjęli się poza orbitą ich najśmielszych marzeń! Wcześniejsza pielgrzymka do Wilna, parę dni przed oficjalnym rozpoczęciem ŚDM i wizyta w Łagiewnikach, spinały kłamrą ich wyprawę do Polski w Roku Miłosierdzia.

Dla pielgrzymów z Kuby pobyt w Polsce i bezpośrednie zetknięcie się z innym światem, którego obraz był wcześniej dostępny wyłącznie na ekranie telewizora i kina, był wyprawą życia. Wracaliśmy jednak w smutnych nastrojach. Świadomość przeżyć duchowych, doświadczonego dobra i serdeczności, możliwość zwiedzenia pięknych miast, dawała poczucie spełnienia, lecz także napędzała goryczą, jak... wygnanie z Raju. Powrót do kraju, który w codziennej propagandzie zapycha uszy osiągnięciami socjalizmu, a w rzeczywistości nie zapewnia podstawowych produktów i traktuje Kościół jako zło konieczne, nie był łatwy po poznaniu prawdy o istnieniu lepszego świata.

Na lotnisku w Hawanie brutalnie przypominano nam o powrocie: chłodne zachowanie urzędników w stosunku do obcokrajowców i aroganckie (w standardach europejskich bardziej niż bezczelne) do Kubańczyków, nie pozostawiało złudzeń, że jesteśmy w... domu. ■



Historia kultu Miłosierdzia Bożego w Białymstoku

Rozwój nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w prokatedrze białostockiej

bp HENRYK CIERESZKO

W 1975 r. zmarł ks. Sopoćko, inicjator nabożeństwa i grupy czcicieli Miłosierdzia Bożego w prokatedrze. Pogrzeb stał się okazją do przypomnienia jego wielkich zasług dla apostołstwa Miłosierdzia Bożego. Czyciele Miłosierdzia Bożego byli świadomi, że odchodzi duchowy przewodnik i wielki orędownik sprawy kultu. Ich przedstawicielka, żegnając Zmarłego przy grobie, podziękowała za przykład, dobre słowa, mądre pouczenia, za prawość, naukę życia i pracy. Wyraziła też obietnicę wierności sprawie Miłosierdzia Bożego oraz życzenie, aby Miłosierdzie Boże ogarnęło duszę Zmarłego i miało pieczę nad nim. Od tego też czasu członkowie rodzącej się grupy w duchu wdzięczności i poczuciu duchowej łączności ze zmarłym Apostołem Miłosierdzia Bożego zaczęli odwiedzać jego grób. Podejmowali też, zgodnie z obietnicą wyrażoną przy pogrzebie, dzieło apostołstwa prawdy i kultu Miłosierdzia Bożego. Po kilku latach od rozpoczęcia nabożeństwa w prokatedrze i utworzenia się grupy czcicieli Miłosierdzia Bożego, dzięki zaangażowaniu apostołskiemu jej członków, niemal we wszystkich kościołach białostockich zaczęło się szerzyć nabożeństwo. Sama zaś grupa rozwijała się, wewnątrz konsolidowała. Edward Szelachowski, opisując początki nabożeństwa i organizowania się grupy czcicieli Miłosierdzia Bożego, tak konkludował: „pierwsze pięćdziesiąt lat kultu Miłosierdzia Bożego w bazylice białostockiej nie było doraźnym zrywem, lecz ruchem wspólnotowym kościelnym, który przejawiał znaczną żywotność i zapowiadał stały wzrost na przyszłość”.

W dniu 30 czerwca 1978 r. Kongregacja Doktryny Wiary wydała oświadczenie anulujące zakaz *Notyfikacji* z 1959 r. zabraniającej rozprzestrzeniania nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego według form pochodzących z objawień s. Faustyny. Papież Jan Paweł II wydał w 1980 r. encyklikę *Dives in misericordia*, poświęconą tajemnicy Miłosierdzia Bożego. Od tego czasu kult Miłosierdzia Bożego mógł już rozwijać się z aprobatą władzy kościelnej. To wszystko dało impuls do nowych inicjatyw na rzecz

rozwoju nabożeństwa i działalności grup czcicieli Miłosierdzia Bożego.

Zarządzający od 1977 r. parafią katedralną nowy proboszcz ks. Antoni Lićwinko, na początku lat osiemdziesiątych połączył modlitwy do Miłosierdzia Bożego



Miłosierdzia rzecznika i promotora kultu w osobie Administratora Apostolskiego bp. Edwarda Kisiela, od 1976 r. zarządzającego Archidiecezją. On to będąc uczniem i wychowankiem ks. Sopoćki jeszcze w Seminarium Wileńskim, znał wartość tego nabożeństwa i zapewne czuł się zobowiązany, aby kontynuować dzieło apostołstwa Miłosierdzia Bożego swego profesora i wychowawcy. Znaczącym aktem w tym względzie było ustanowienie przez niego w 1986 r. święta Miłosierdzia Bożego dla Archidiecezji w Białymstoku w II Niedzielę Wielkanocną. Od tego roku przeto II Niedziela Wielkanocy obchodzona była w prokatedrze jako święto Miłosierdzia Bożego. W tymże samym roku bp Kisiel zapoczątkował, podobnie ważną dla rozwoju kultu w prokatedrze, praktykę sprawowania w każdy trzeci piątek miesiąca Mszy św. według formularza o Miłosierdziu Bożym. Sam po raz pierwszy taką Mszę św. odprawił, podając na jej początku do publicznej wiadomości, że Stolica Apostolska pozwala te Msze św. celebrować, a Konferencja Episkopatu Polski zaleca, ażeby sprawowano je w kościołach w trzeciej piątce miesiąca. Przez kilka miesięcy takie Msze św. i następujące po nich nabożeństwo przed wystawionym Najświętszym Sakramentem sprawował ks. proboszcz A. Lićwinko. Potem ich celebrowanie przekazał ks. Henrykowi Żukowskiemu, wikariuszowi parafii, którego mianował opiekunem grona czcicieli Miłosierdzia Bożego.

W latach 1986-1987 pod kierunkiem opiekuna grupy ks. H. Żukowskiego i z udziałem licznych osób, z całym oddaniem angażujących się w działalność apostołską, kult zaczął coraz bardziej się rozwijać, pojawiły się nowe inicjatywy, wybiegające także poza grupę czcicieli.

Charakteryzując tę działalność w owym czasie można byłoby wyróżnić pewne stałe jej nurty: oddawanie czci Miłosierdziu Bożemu poprzez modlitwy i nabożeństwa; praca formacyjna w gronie czcicieli Miłosierdzia Bożego; apostołstwo Miłosierdzia Bożego i posługa miłosierdzia.

Oddawanie czci Miłosierdziu Bożemu wyrażało się w ustalonym rytmie nabożeństw i modlitw: Msze św. o Miłosierdziu Bożym w trzeciej piątce miesiąca wraz

z Mszą św. wieczorną odprawianą w czwartki. Teraz już wszyscy wierni uczestniczący w tych Mszach św. mogli włączać się w modlitwę do Miłosierdzia Bożego, odprawianą odtąd publicznie, a nie jak dotąd prywatnie przed obrazem Jezusa Najmiłosierniejszego Zbawiciela. Ksiądz Proboszcz, który zazwyczaj te Msze św. sprawował, nawiązywał często do prawdy Miłosierdzia Bożego w homiliach, także w modlitwie wiernych zwracano się do Miłosierdzia Bożego. Przede wszystkim zaś takie modlitwy zanoszone były podczas nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odprawianego zawsze po Mszy św.

Tak rozwijające się nabożeństwo zyskało też w owym czasie, oddanego sprawie

z nabożeństwem pod przewodnictwem kapłana; modlitwy do Miłosierdzia Bożego w każdy piątek prowadzone przez świeckich; Nowenna do Miłosierdzia Bożego przed świętem i uroczyste jego obchodzenie w II Niedzielę Wielkanocną.

Praca formacyjna obejmowała konferencje i dni skupienia, uczestnictwo w sympozjach i rekolekcjach ogólnopolskich dla czcicieli Miłosierdzia Bożego.

Apostolstwo ujawniało się głównie w propagowaniu nabożeństwa wśród wiernych w parafii, ale i na terenie miasta. Czyniono to poprzez afisze informujące o nabożeństwach, dniach skupienia i spotkaniach czcicieli Miłosierdzia Bożego, prowadzenie gazetki ściennej w przedsi-

ku prokatedry, rozprowadzanie modlitw, obrazków, książek, śpiewników oraz indywidualne apostołowania członków grupy.

Posługa miłosierdzia wyrażała się przede wszystkim poprzez świadectwo i czynną postawę członków, w różny sposób świadczących pomoc i dobro innym ludziom. Głównie osobom zagubionym, przeżywającym problemy i trudności życiowe, osobom starszym, samotnym i chorym. Ponadto wspólnota objawiała wieloraką aktywność i działalność. Wyłoniły się w jej strukturze pomniejsze zespoły odpowiedzialne za różne odcinki działalności: grupa inicjatywna skupiająca animatorów koordynujących działalność wspólnoty, grupa modlitwy różańcowej,

grupa „artystyczna” odpowiedzialna za prowadzenie księgi pamiątkowej i gazetki ściennej (w tym miejscu szczególnie należy podkreślić zaangażowanie pani Barbary Cichońskiej, we wzorcowy sposób prowadzącej tę księgę, jakże też cenną dla zapisu historii kultu i wspólnoty), grupa liturgiczna, grupa modlitwy za zmarłych organizująca modlitwę przy zmarłych w poszczególnych osiedlach czy domach pogrzebowych. Niektóre osoby według swych możliwości podjęły także posługę w postaci porad prawnych, poradnictwa rodzinnego i psychologicznego, opieki nad zaniedbanymi wychowawczo dziećmi, służby słowu poprzez kolportaż książek, biuletynów, modlitewników, śpiewników oraz opiekę nad biblioteczką wspólnoty. ■

DNI PATRONA MIASTA BIAŁEGOSTOKU 24-28 września 2016 roku



SOBOTA, 24 WRZEŚNIA

19.00 – Koncert Piotra Rubika z Zespołem Rynek Kościuszki (przed Ratuszem)

PONIEDZIAŁEK, 26 WRZEŚNIA

18.00 – Msza św. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego (transmisja w Telewizji TRWAM)

19.45 – PROCESJA Z RELIKWIAMI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOĆKI (ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego, ul. Jurowiecka, ul. Sienkiewicza, Rynek Kościuszki, Katedra),

20.45 – błogosławieństwo relikwiami przed katedrą

WTOREK, 27 WRZEŚNIA

6.00-20.00 – Wystawienie relikwii bł. Michała Sopoćki – katedra

„BŁOGOSŁAWIONY MICHAŁ Z BLISKA”

10.00 – Rozstrzygnięcie konkursu o bł. Michała Sopoćkę „Zwyczajny – Niezwyczajny” organizowanego w szkołach podstawowych i gimnazjalnych.

Prezentacja książki dla dzieci *Przygody ks. Michała*, Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne, ul. Kościelna 1A

13.00 – Wykład bp. Henryka Ciereszki i świadectwo, Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne, ul. Kościelna 1A

18.45 – Czuwanie modlitewne przy relikwiiach prowadzone przez wolontariuszy Świątowych Dni Młodzieży – katedra

ŚRODA, 28 WRZEŚNIA

6.00-20.00 – Wystawienie relikwii bł. Michała Sopoćki – katedra

15.00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego na ulicach świata

18.00 – UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA W KATEDRZE w intencji mieszkańców Białegostoku, pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego

Kościół jest święty

Świętość jest imieniem Boga (J 17, 11) i źródłem wszelkiej świętości. Kościół jest jej uczestnikiem przez Jezusa Chrystusa. „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy Słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, niemający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Ef 5, 25-27). Kościół pozostaje związany w Chrystusie, zarówno w swoim ustanowieniu, jak i trwaniu. Jest bowiem Ciałem Chrystusa, a Chrystus jego Głową. Ożywia go Duch Święty, a rządzi się prawem miło-

ści. Do niego odnoszą się słowa: „Wy jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem na własność przeznaczonym Bogu” (1 P 2, 9).

Stwierdzenia powyższe ukazują, jak Bóg widzi Kościół. Jest on dla Niego wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym. Świętość dla Kościoła jest darem Boga, a nie produktem ludzkim, nie jest też sumą świętości jego członków. Nie strumienie tworzą źródło, lecz źródło daje początek strumieniom. Nie byłoby świętych, gdyby nie było źródła.

Zwykle postrzegamy świętych przez ich uczynki. Jednakże zawsze uprzedza je łaska. Bóg sprawia, że jako Kościół jesteśmy wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym. Przekaznikami tej rzeczywistości są sakramenty, z których pierwszym jest chrzest. Nie oznacza to wszakże, że czyny ludzkie nie mają znaczenia dla jego świętości. Łaska Boża wyprzedza wprawdzie uczynki, ale ich nie lekceważy. Dopiero gdy znajdujemy w nich współpracę, rodzi oczekiwane owoce. Wtedy to, co człowiek otrzymuje od Boga jako wyposażenie jego bytu, uwidacznia się w sposobie jego postępowania. Przejawów świętości ludzi jest dużo, lecz jedno zawsze jest ich źródło.

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

Przebaczenie najlepszą drogą do nieba

Chciałbym dziś przypomnieć słowa, które, zgodnie z dawną tradycją, Franciszek wypowiedział właśnie tutaj, wobec całego ludu i biskupów: „Chcę was wszystkich posłać do nieba!”. O cóż piękniejszego mógł prosić Biedaczyna z Asyżu, jeśli nie o dar zbawienia, życia wiecznego z Bogiem i radości bez końca, który nabył dla nas Jezus swoją Śmiercią i Zmartwychwstaniem?

Zresetuj czyż Raj nie jest ową tajemniczą miłością, która łączy nas z Bogiem na zawsze, aby kontemlować Go bez końca? Kościół zawsze wyznaje tę wiarę, gdy mówi, że wierzy w Obcowanie Świętych. Nigdy nie jesteśmy sami w przeżywaniu wiary; towarzyszą nam święci i błogosławieni, a także nasi bliscy, którzy z prostotą i radością przeżywali wiarę i o niej zaświadczyli w swoim życiu. Istnieje niewidzialna, niemniej jednak rzeczywista więź, czyniąca nas „jednym ciałem”, ze względu na jeden chrzest, jaki przyjęliśmy, ożywiani „jednym Duchem” (por. Ef 4, 4).

(...) Przebaczenie to z pewnością najlepsza droga, którą trzeba pójść, aby osiągnąć to miejsce w niebie. A tu, w Porcjunkuli, wszystko mówi o przebaczeniu! Jakże wielki dar uczynił nam Pan, ucząc nas przebaczenia, abyśmy mogli namacalnie dotknąć miłosierdzia Ojca! Przed chwilą usłyszeliśmy przypowieść, w której Jezus uczy nas przebaczać (por. Mt 18, 21-35). Dlaczego powinniśmy przebaczyć komuś, kto nas skrzywdził? Ponieważ nam samym najpierw przebaczone, i to nieskończenie więcej. Przypowieść mówi nam właśnie o tym: tak jak Bóg nam przebacza, tak i my powinniśmy przebaczyć tym, którzy nam wyrządzili zło. Dokładnie tak samo jak w modlitwie, której nauczył nas Jezus – *Ojciec nasz*, kiedy mówimy: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” (Mt 6, 12). Winami są nasze grzechy przed Bogiem, a naszymi dłużnikami są ci, którym my musimy wybaczyć.

Każdy z nas może być owym sługą z przypowieści, który ma duży dług do spłacenia, i to tak wielki, że nigdy nie może tego uczynić. My także, gdy kłękamy w konfesjonale przed kapłanem, powtarzamy jedynie ten gest służby. Mówimy: „Panie, miej cierpliwość nade mną”. Dobrze bowiem wiemy, że jesteśmy pełni wad i często popadamy w te same grzechy. A jednak Bóg nieustrudzenie oferuje nam zawsze swoje przebaczenie, za każdym razem, kiedy Go o to prosimy. Jest to przebaczenie pełne, całkowite, dzięki któremu daje On nam pewność, że chociaż możemy popaść w te same grzechy, On się nad nami lituje i nigdy nie przestaje nas kochać. Podobnie jak pan w przypowieści, Bóg lituje się, to znaczy wskaźca uczucia litości w połączeniu z czułością: jest to wyraz wskaźca na Jego miłosierdzie wobec nas. Ojciec nasz lituje się bowiem zawsze, gdy jesteśmy skruszeni i odsyła nas z powrotem do domu ze spokoj-



nym i pogodnym sercem, mówiąc nam, że wszystko nam darował i wszystko przebaczył. Przebaczenie Boże nie ma granic; wykracza poza naszą wyobraźnię i dociera do każdego, kto w głębi serca uznaje swój błąd i chce do Niego powrócić. Bóg patrzy na serce, które prosi o przebaczenie.

Niestety problem pojawia się wówczas, gdy stajemy w obliczu brata, który wyrządził nam nieco zła. Reakcja, jaką usłyszeliśmy w przypowieści, jest bardzo wyrazista: „Chwyć go i zacząć dusić, mówiąc: «Oddaj, coś winien!»” (Mt 18, 28). W tej scenie odnajdujemy cały dramat naszych ludzkich relacji. Gdy sami jesteśmy winni coś innym, zabiegamy o miłosierdzie; gdy jednak jesteśmy wierzycielami, domagamy się sprawiedliwości! To nie jest reakcja ucznia Chrystusa i nie może być ona stylem życia chrześcijan. Jezus uczy nas przebaczenia i to bez ograniczeń: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (w. 22). To, co nam w istocie proponuje, to miłość Ojca, a nie nasze roszczenia do sprawiedliwości. Zatrzymanie się na nich uniemożliwiłoby nam bowiem uznanie siebie za uczniów Chrystusa, którzy zyskali miłosierdzie u stóp krzyża jedynie na mocy miłości Syna Bożego. Nie zapominajmy więc surowych słów, którymi kończy się przypowieść: „Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu” (w. 35).

Drodzy Bracia i Siostry, przebaczenie, którego św. Franciszek stał się narzędziem tutaj, w Porcjunkuli, nadal po ośmiu wiekach „rodzi raj”. W tym Roku Świętym Miłosierdzia staje się jeszcze bardziej oczywiste, że droga przebaczenia może rzeczywiście odnowić Kościół i świat. Dawanie świadectwa miłosierdzia w dzisiejszym świecie jest zadaniem, od którego nikt z nas nie może się uchylać. Świat potrzebuje przebaczenia; zbyt wielu ludzi żyje zamkniętych w gniewie i pielęgnowaniu nienawiści, gdyż nie są zdolni do przebaczenia, rujnąjąc życie swoje i innych, zamiast znaleźć radość pogody ducha i pokoju. Prośmy św. Franciszka, aby wstawał się za nami, abyśmy nigdy nie wyrzekli się bycia pokornymi znakami przebaczenia i narzędziami miłosierdzia.

Z homilii podczas Odpustu Porcjunkuli
Asyż, 4 sierpnia 2016 r.

„Wielbię ciebie w każdym momencie o żywy chlebnie nasz w tym sakramencie”

ks. STANISŁAW HOŁODOK

Słowa tej znanej pieśni wprowadzają nas w problematykę pobożności eucharystycznej. W statucie 511 pierwszego synodu Archidiecezji Białostockiej z roku 2000 znajdujemy następujące polecenie: „W kościołach parafialnych i rektoralnych powinno co roku być zorganizowane tzw. czterdziestogodzinne nabożeństwo oraz dzień wiecznej adoracji”. Tym dwóm praktykom pobożności eucharystycznej pragnę poświęcić niniejszy artykuł.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo.

W instrukcji Kongregacji Kultu Bożego *Eucharisticum mysterium* z 1977 r. nie ma już określenia czterdziestogodzinne nabożeństwo, ale jest natomiast zachęta: „w kościołach, w których się stale przechowuje Eucharystię, corocznie może się odbywać uroczyste wystawienie Najświętszego Sakramentu ciągnące się przez jakiś czas, choć nie ściśle nieustannie, by miejscowa wspólnota gorliwiej rozważała i cieżła tę tajemnicę. Takie wystawienie niech się jednak odbywa tylko wtedy, jeżeli przewiduje się odpowiedni napływ wiernych, za zgodą miejscowego Ordynariusza i wedle ustalonych norm” (nr 63). Ten sam tekst, jako nadal aktualny, powtórzono w księdze *Komunia święta i kultura tajemnicy eucharystycznej poza Mszą świętą* (Watykan, 1973, nr 62). Podkreślono w tej księdze, że to wystawienie trwałe dłuższy czas, choćby z przerwami, powinno dać wiernym sposobność do gorliwego rozważania i adorowania tajemnicy eucharystycznej.

Warto wiedzieć, że początek myśli o czterdziestogodzinnych nabożeństwie, znawcy tej problematyki, widzą w wydarzeniu w Ogródzie Oliwnym związanym z modlitwą Jezusa w Ogrójcu. Święty Marek Ewangelista pisze, że po zakończeniu Ostatniej Wieczery i po odśpiewaniu hymnu Pan Jezus wraz z Apostołami udał się w kierunku Ogródnia Oliwnego. Wziął ze sobą trzech uczniów: Piotra, Jakuba i Jana. Pan Jezus pragnął, aby ci wybrani uczniowie czuwali z Nim. Oni jednak spali. Zbawiciel ich upominał, dlaczego śpią, dlaczego nie chcą z Nim czuwać nawet tej jednej godziny. Podobnie ich upominał drugi raz, za trzecim razem powiedział im, że teraz mogą spać, bo nadeszła Jego godzina, czas pojmania. Stąd też pobożni chrześcijanie, nie chcąc narazić się na Chrystusowy zarzut, „dlaczego śpicie”, gromadzili się przed Najświętszym Sakramentem, aby czuwać, adorować. Nazywa „czterdziestogodzinne” nawiązywała do tradycji mówiącej, że ciało Pana Jezusa przez 40 godzin przebywało w grobie przed swoim chwalebny Zmartwychwstaniem, dlatego też przez tyle godzin w ciągu trzech dni adorowano Chrystusa obecnego w Eucharystii. Pierwsze takie nabożeństwo zorganizowali bracia zakonnicy

około roku 1214 w miejscowości Zara (Zadar w dzisiejszej Chorwacji), gdzie adorowali przez 40 godzin Eucharystię wystawioną w Bożym Grobie w Wielki Piątek do wielkonocej rezurekcji (nabożeństwo Triduum obojawało się wówczas w godzinach porannych). W wieku XVI to nabożeństwo zostało przeniesione do Italii jako reakcja na poczynania reformatorskie Lutera w Niemczech. Wielkim propagatorem nabożeństwa był św. Karol Boromeusz w swojej metropolii mediolańskiej, gdzie polecił je celebrować w ostatnich trzech dniach karnawału przed Środą Popielcową (celem było powstrzymanie wiernych od szaleństw karnawałowych, od grzechu). Także wielkie zasługi w promowaniu nabożeństwa mieli ojcowie jezuitów. Oni to nabożeństwo przeniesli do Polski, a po raz pierwszy odprawiono je w Wilnie w roku 1579. Celebrowano je jednakże okazjonalnie (np. zagrożenie wojną z Rosją, Turcją, pomoc modlitewna w odsieczy wiedeńskiej). Dopiero po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 czterdziestogodzinne nabożeństwo stało się stałym i ważnym punktem parafialnej służby Bożej.

Do tej tradycji nawiązał abp Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, w synodzie z 1931 r., polecając to nabożeństwo celebrować w kościołach parafialnych i innych, w których na stałe przechowuje się Eucharystię. Wystawienie powinno „trwać mniej więcej przez 40 godzin” i należy głośić nauki o Eucharystii, przynajmniej dwie dziennie.

W Archidiecezji Białostockiej takie nabożeństwo, zwane „dniami adoracji Najświętszego Sakramentu” (*Schematyzm Archidiecezji Białostockiej 2014*) jest obecne w większości kościołów parafialnych. Nie ma go tylko w 5 kościołach. Zwykle trwa ono przez trzy dni, w dwóch kościołach trwa ono dwa dni, w trzech natomiast ma miejsce w adwencie (6-8 grudnia).

W nawiązaniu do tradycji to nabożeństwo powinno mieć charakter ekspiacyjny, dać okazję do wyznania wiary w obecność Zbawiciela w Eucharystii i jej umocnienia. Czterdziestogodzinne nabożeństwo to także czas dziękczynienia oraz wielkiej i serdecznej prośby. Czymś charakterystycznym dla tego nabożeństwa powinny być adoracje wspólnotowe i indywidualne oraz głoszenie słowa na temat Eucharystii. Każdy dzień winien kończyć się błogosławieństwem eucharystycznym, a dzień ostatni tradycyjnie powinna kończyć procesja eucharystyczna będąca wyrazem naszej wiary w obecność Zbawiciela w Najświętszym Sakramencie i gotowością pójścia za Nim w naszej wędrówce do domu Ojca.

Wieczysta adoracja polega na nieprzerwanie trwającej czci wystawionego Najświętszego Sakramentu, oddawanej przez jednostki lub wspólnoty religijne,

parafialne lub zakonne w obrębie diecezji. Wywodzi się ona ze wspomnianego wyżej czterdziestogodzinne nabożeństwa, jest jego skrótem. Do Rzymu (z Mediolanu) zwyczaj wiecznej adoracji przeniósł św. Filip Neri w roku 1548, a papież Klemens VIII w roku 1592 wprowadził ją do wszystkich kościołów rzymskich, tzn. każdy kościół miał wyznaczony dzień na taką adorację. W XVI wieku powstały we Francji zgromadzenia zakonne, których celem była wieczysta adoracja (siostry adoratorki). Wiele diecezji francuskich, wprowadzając wieczystą adorację, wyznaczało poszczególnym parafiom i klasztorom dzień adoracyjny w taki sposób, aby była zachowana jej ciągłość przez cały rok. Tak też było i w Polsce, np. w XVIII wieku archidiecezja gnieźnieńska i diecezja płocka (W. Schenk).

Do tej tradycji nawiązał abp Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, w synodzie z 1931 r., polecając: „We wszystkich kościołach parafialnych oraz kościołach i kaplicach publicznych, w których przechowuje się Najświętszy Sakrament, poświęca się jeden dzień w roku na uczczenie Najświętszego Sakramentu, tworząc przez to nieustanną adorację w całej archidiecezji” (stat. 375 par. 3). Arcybiskup polecał proboszczom oraz rektorom kościołów i kaplic, aby na taką adorację zaprosili swoich wiernych, odpowiednią ilość kapłanów do spowiadania. Wystawienie w monstrancji powinno rozpocząć się o godz. 6 rano, należy celebrować uroczystą Mszę św. z kazaniem o należytym szacunku dla Pana Jezusa obecnego w Eucharystii. Przez cały dzień winni być wyznaczeni mężczyźni w komzach, po dwóch, do adorowania Najświętszego Sakramentu. Wiecezorem należało odprawić Nieszpory o Najświętszym Sakramencie z kazaniem i *Litaniami do Wszystkich Świętych*, jak podczas czterdziestogodzinne nabożeństwa. Wieczystą adorację kończy procesja eucharystyczna ze śpiewem „Ciębie, Boga wysławiamy” i eucharystycznym błogosławieństwem.

W Archidiecezji Białostockiej większość kościołów parafialnych ma taką wieczystą adorację, nazywaną obecnie „doroczną adoracją Najświętszego Sakramentu” (*Schematyzm Archidiecezji Białostockiej 2014*). W 24 kościołach nie ma takiej dorocznej adoracji. Dobrze byłoby, aby czterdziestogodzinne nabożeństwo miało miejsce we wszystkich naszych kościołach. Oczywiście nie ma tylu obiektów sakralnych, jak to było w przedwojennej Archidiecezji Wileńskiej, aby każdy dzień roku mógł być dniem wiecznej adoracji. Jednakże wszystkie kościoły winny ją mieć, także kaplice zakonne, plebanijne, kurialne. Obie te praktyki pobożności eucharystycznej mogą znacznie wzbogacić naszą religijność, osób duchownych i świeckich. ■

Listy Janowe (I)

ks. WOJCIECH MICHNIEWICZ

LISTY KATOLICKIE

W kanonie ksiąg świętych *Nowego Testamentu*, obok omawianych dotychczas czterech *Listów* przypisywanych osobie św. Pawła (tzw. *Corpus Paulinum*, zbiór Pawłowy), jest także siedem *Listów* o charakterze „ogólnym”. Określa się je w związku z tym *Listami* powszechnymi albo katolickimi (od greckiego słowa *katholikos*, które oznacza dosłownie „powszechny”). Jakkolwiek, historycznie rzecz ujmując, one również były skierowane do konkretnych wspólnot funkcjonujących w danym czasie i miejscu, to jednak – ze względu na brak wyraźnych adresatów w ich nagłówkach – są traktowane jako odnoszące się do całego Kościoła Powszechnego, zarówno tamtych czasów, jak i współcześnie. Można je zatem określić jako *Listy* ogólne, takie ówczesne encykliki. W ich skład wchodzi: trzy *Listy św. Jana Apostoła* (1-2-3), dwa *Listy św. Piotra* (1-2P) i po jednym *Liście św. Jakuba* (Jk) i *św. Judy* (Jud).

Omawianie tego zbioru rozpoczniemy od trzech *Listów* przypisywanych osobie św. Jana Apostoła. Ze względu na autora są one również zaliczane do tzw. *Diela Janowego*, w skład którego wchodzi jeszcze: *Ewangelia wg św. Jana* (J) oraz *Apokalipsa św. Jana* (Ap). Jak widzimy, niektóre księgi mogą należeć jednocześnie do paru zbiorów, zależnie od kryterium przyjętego jako podstawa ich porządkowania.

LISTY JANOWE

Trzy *Listy Janowe* (1-2-3J) wykazują znaczne pokrewieństwo literackie i doktrynalne z *Ewangelią Janową*, wskutek czego niemal zawsze przypisywano je temu samemu autorowi. W pierwotnym Kościele istniały, co prawda, pewne dyskusje co do *Drugiego* i *Trzeciego Listu św. Jana*. Odbicie tych wątpliwości znajdujemy np. w tekstach św. Hieronima, Euzebiusza z Cezarei oraz Orygenesza. Przez długi czas oba *Listy* nie były akceptowane przez Kościół w Antiochii i związane z nim Kościoły syryjskie. Jednakże „fakt, że te proste listy okolicznościowe, niemające znaczenia doktrynalnego, zdołały ostatecznie zdobyć uznanie, trudno wytłumaczyć inaczej, jak tą właśnie racją, że były rzeczywistością pismami św. Jana” (*Ewangelia według św. Jana*, Wstęp, BJ, 1473).

Pierwszy List św. Jana, najbardziej doniosły teologicznie, był skierowany pierwotnie do Kościołów rzymskiej prowincji Azji Prokonsularnej (dzisiejsza zachodnia

Turcja), zagrożonych różnymi błędnymi naukami. Pod względem stylu, tematyki i słownictwa jest najbardziej zbliżony do *Ewangalii Janowej* i z pewnością od niej wcześniejszy.

Drugi List św. Jana omawia problem fałszywych nauczycieli, negujących rzeczywistość Wcielenia Syna Bożego. Wskazuje też na sposób podejścia do nich.

Trzeci List św. Jana dotyczy uporządkowania konfliktu wokół autorytetu władzy w jednej ze wspólnot na terenie Azji Prokonsularnej, podległych Apostołowi Janowi.

Zarówno *Drugi*, jak i *Trzeci List* są skierowane do tej samej wspólnoty i/lub jej konkretnego przedstawiciela. Daje się zauważyć pewne podobieństwo między nimi, np. autor obu tych tekstów określa siebie tytułem *ho presbyteros*, „starszy”. Stąd pochodzą one raczej od tego samego autora.

PIERWSZY LIST ŚW. JANA

Autor

Starożytna tradycja kościelna bez większych wahań przypisuje zarówno ten *List*, jak i *Ewangelię*, św. Janowi Apostołowi (tak Ireneusz z Lyonu, Klemens Aleksandryjski, Dionizy Aleksandryjski, Tertulian, Orygenes i Cyprian). Przede wszystkim istnieje uderzające podobieństwo w słownictwie i stylu między *Pierwszym Listem* a *Ewangelią Janową*. Mamy tutaj podobne prologi i epilogi, te same antytezy: życie – śmierć, światłość – ciemność, prawda – kłamstwo. Podobne są też tematy teologiczne: m.in. życie Boże, dziecięstwo Boże, miłość, wiara, prawda.

Pierwszy List św. Jana wymieniany jest w tzw. *Fragmentach Muratoriego* – prywatnym spisie ksiąg świętych pochodzącym z około 190 r. z Rzymu, oraz w wykazach ksiąg kanonicznych synodów afrykańskich. W każdym przypadku autorstwo jest przypisywane św. Janowi Apostołowi i Ewangeliście.

Adresaci

Z treści *Listu* można wywnioskować, iż jego bezpośrednimi odbiorcami są Kościoły Azji Prokonsularnej związane z tradycją Janową i przeżywające aktualnie pewien kryzys religijny. Najprawdopodobniej są to te same wspólnoty chrześcijańskie, o których czytamy w ostatniej księdze *Nowego Testamentu*, a do których jej autor skierował odrębne *Listy* (tzw. siedem listów do siedmiu Kościołów *Apokalipsy*, Ap 1-3).

Czas powstania i miejsce

Pierwszy List św. Jana powstał przed *Ewangelią Janową*, o czym świadczą pewne wskazówki treściowe wynikające z porównania obu tekstów. Na przykład w 1J 2,1 czytamy: „jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy rzecznika (gr. *paraklēton*, bez rodzajnika) wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”. Natomiast w *Ewangelii Janowej* znajdujemy kontynuację tej myśli: „Ja poproszę Ojca, a innego Pocieszyciela (gr. *paraklēton*, z rodzajnikiem) da wam, aby z wami był na zawsze – Duchą Prawdy...” (14,16n).

Miejscem napisania *Listu* był najprawdopodobniej Efez jako stolica rzymskiej prowincji (Azja Prokonsularna) i zarazem główna siedziba metropolitalna na tym terenie.

Kanoniczność

Wedle informacji przekazanej przez Euzebiusza z Cezarei w jego *Historii Kościoła* (III, 25), autorstwa i kanoniczności *Pierwszego Listu* – w odróżnieniu od 2-3 J i Ap – nigdy nie kwestionowano. Począwszy od II wieku *List* ten był znany we wszystkich większych ośrodkach chrześcijańskich. Cytowali go m.in. Polikarp ze Smyrny, Justyn oraz Papiasz z Hierapolis.

Sitz im Leben Listu

List był napisany w związku z wyczuwalnym w tekście kryzysem religijnym, jaki przeżywały wspólnoty Janowe na przełomie I i II wieku. Przyczyną kryzysu było nauczanie fałszywych proroków, którzy odrzucali prawdę o Wcieleniu Chrystusa oraz moralność ewangeliczną. *List* nie zawiera jednak bezpośredniej polemiki z nimi. Owi błędnowiercy nie pochodzą z zewnątrz wspólnot, lecz wyłonili się z ich wnętrza. Są zatem, niestety, chrześcijanami. Autor określa ich greckimi terminami: *antichristoi*, „antychryści”, *pseudoprofētai*, „fałszywi prorocy”, oraz zwrotem *ek tū kosmū*, [ci, którzy są] „ze świata”. Pierwszy termin pojawia się zaledwie 5x w *Nowym Testamencie* i to tylko w 1-2J (1J2,18.22; 4,3). Drugi termin występuje wyłącznie 1x w 1J (4,1) i 3x w Ap. Z kolei zwrot *ek tū kosmū* znajdujemy 13x w *Ewangelii Janowej*, 3x w 1J (2,16; 4,5) oraz 1x w 1Kor (ale w zupełnie odmiennym znaczeniu jako opuszczenie tego świata). Jak widać z powyższego zestawienia, są to terminy i zwroty typowo Janowe, charakteryzujące jego styl pisanania i nauczania.

Poglądy fałszywych braci, o których autor nadmienia w *Liście*, zawierają liczne błędy natury chrystologicznej: zaprzeczają oni, np., że Jezus jest prawdziwym Bogiem i człowiekiem (4,2), twierdzą, iż nie umarł na krzyżu jako Bóg (5,6) i że w ogóle nie jest Synem Boga (4,15; 5,5). Negują możliwość Wcielenia Syna Bożego.

W dziedzinie postępowania moralnego uważają, iż są bez grzechu, dlatego autor *Listu* pisze: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości” (1,8n). Nie zachowują przykazań Bożych, zwłaszcza przykazania miłości bliźniego: „Kto mówi: ‘Znam Go’, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy... Kto twierdzi, że żyje w światłości, a nienawidzi swego brata, dotąd jeszcze jest w ciemności” (2,4.9). Według Jana, prostym sprawdzianem autentycznej pobożności jest właściwe postępowanie moralne.

Zdaniem Ireneusza, *Pierwszy List św. Jana* był wymierzony przeciwko niejakemu Keryntowi (*Adv. haer.*, 1,26,1; 3,11,1). Nauczał on, iż Jezus narodził się jako zwykły człowiek, przy chrzcie zstąpił na niego Bóg Duch („Mesjasz niebieski”), towarzyszył mu w okresie nauczania, ale opuścił w czasie męki. Można zatem powiedzieć, że *List* występuje przeciwko błędom (pre-)gnostyckim przełomu I i II wieku n.e.

Cel Listu

Jest nim nie tyle polemika z herezykami, co raczej pouczenie chrześcijan o zasadniczych prawdach wiary, przypomnienie ich oraz uświadomienie im tej rzeczywistości, którą mają w sobie: „o tym napisałem do was, którzy wierzyacie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie

życie wieczne” (5,13). Celem *Listu* jest też niewątpliwie ostrzeżenie przed błędami.

Język i styl

Podobnie jak *Ewangelia Janowa*, także *Pierwszy List* charakteryzuje się stosunkowo ubogim słownictwem (co nie przekreśla głębi teologicznej wypowiedzi) oraz wykorzystaniem licznych typowo semickich konstrukcji literackich. Spotykamy zatem paralelizmy antyetyczne, czyli takie wypowiedzi, w których dwa następujące po sobie wersety zawierają przeciwstawne treści. Pojawiają się anafory, czyli identycznie brzmiące sformułowania na początku kolejnych wersetów tekstu (zwłaszcza w 1J 2,12nn). Są też inkluzy, czyli teksty, które mają identyczne zdania na początku i końcu, i stanowią zamknięte tematycznie wypowiedzi.

Styl pisanania autora może wskazywać, że jego językiem ojczystym nie była greka hellenistyczna, lecz aramejski (podobne sugestie odnoszą się również do *Ewangalii Janowej*). Niektóre wyrażenia greckie typu: *paidia* (1J 2,14.18) czy *teknia* (1J: 7x) – ogólnie tłumaczone jako „dzieci” – którymi autor zwraca się szereg razy do swoich odbiorców, mogą sugerować, iż jest osobą w podeszłym wieku i to o dużym autorytecie moralnym.

W badaniach krytycznych nad *Listem* zauważono także, iż jego autor posługuje się często pojęciami, które stanowią dojrzałą syntezę myśli teologicznej całego *Pisma Świętego*. Zdaniem niektórych, (jedynie)

pojęcie dziecięstwa Bożego może być osobistym wkładem autora.

Jedność Listu, struktura

Większość współczesnych egzegetów i badaczy opowiada się za jednością literacką i teologiczną *Listu*, co oznacza, że w ich opinii stanowi on jedną, zwartą całość literacką bez późniejszych uzupełnień oraz wyraża spójną koncepcję teologiczną autora.

W *Liście* można wyróżnić trzy zwarte bloki tematyczne: życie chrześcijańskie jest ukazane w kolejnych odsłonach jako przede wszystkim światłość (1,5 – 2,28), sprawiedliwość (2,29 – 4,6) oraz miłość (4,7 – 5,13).

Gatunek literacki

Tradycyjnie *Pierwszy List św. Jana* zalicza się do listów, jednakże w swej formie zewnętrznej nie posiada on charakterystycznych cech tego gatunku: brakuje mu chociażby typowego wstępu i zakończenia. Autor, co prawda, szereg razy używa zwrotu: *grafō hymin*, „piszę wam” (aż 6x i to w jednym tylko rozdziale, 1J 2), a także: *egrapsa hymin*, „napisałem wam” (5x w tym samym rozdziale 1J 2 i 1x w 1J 5), co wskazywałoby na ten gatunek wypowiedzi, ale – jak widzimy – jest to cechą wyłącznie drugiego rozdziału. Wielu egzegetów uważa zatem, że *Pierwszy List św. Jana* ma więcej elementów wspólnych raczej z homilią lub katechezą chrześcijańską niż z klasycznym listem. ■

Warto przeczytać

Książka o Bojarach, które odchodzą w zapomnienie – *Słonimska 8. Dom pachnący chlebem*

W Białymstoku, przy ul. Słonimskiej 8, znajduje się jeden z najbardziej okazałych obiektów powstałych w okresie międzywojennym na osiedlu Bojary. Przez lata mieścił się w nim Państwowy Dom Dziecka, a dziś znajduje się w nim Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza „Jedynka”. Wielu mieszkańcom miasta budynek ten kojarzy się z mieszcącym się tu w latach 1945-1961 Archidiecejalnym Wyższym Seminarium Duchownym. Tylko najstarsi białostoczanie pamiętają o tym, że gmach ten nie stanowił własności seminarium, ale został wynajęty od bezhabituowego Zgromadzenia Braci Sług Maryi Niepokalanej, potocznie zwanych „braciszkami”, którzy prowadzili tu piekarnię i sklep z pieczywem. Dzieje tego Zgromadzenia są głównym tematem książki *Słonimska 8*. Prezentacje książki odbędą się 20 września 2016 r. o godz. 17.00 w Placówce Opiekuńczo-Wychowawczej „Jedynka” przy ul. Słonimskiej 8 oraz 21 września 2016 r. o godz. 16.30 w gmachu Archiwum i Muzeum Archidiecejalnego przy ul. Warszawskiej 48.
ks. Adam Szot, *Słonimska 8. Dom pachnący chlebem*, Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku, 238 s.



Ryzyko Miłosierdzia – książka o założycielce Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego

Książka jest zaproszeniem do poznania życiowej drogi i niezwykłego powołania s. Faustyny Osieńskiej. Niepozorny i bardzo subtelny powój, który wybrała sobie jako symbol swojego życia, umiał piąć się do góry, wspierając się tylko o Boże Miłosierdzie. W tej postaci urzeka jej zdecydowanie w realizacji powołania, a jednocześnie pociąga delikatność w odszukiwaniu duchowych poruszeń, by niczego z woli Jezusa Miłosiernego nie uronić. W archiwalnych zapisach można odkryć, jak bardzo była przejęta tajemnicą Bożego Miłosierdzia, o której usłyszała od swego duchowego opiekuna, bł. Michała Sopoćki. Wystarczyło wspomnienie, że Pan Jezus objawił św. Faustynie, że pragnie nowego Zgromadzenia, a już żyła tą ideą, by konsekwentnie ją realizować. Jakby od zawsze nosiła w sobie charyzmat Zgromadzenia, dla którego chciała żyć i umierać. Zaufała Bożemu Miłosierdziu, ono ją prowadziło.



s. Teresa Szalkowska ZSJM, *Ryzyko Miłosierdzia. Historia życia i postępowania s. Faustyny Osieńskiej współzałożycielki Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego*, Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku, 160 s.

Komunia duchowa

ks. JERZY SĘCZEK

Jest takie miejsce, które swoją historią mówi bardzo wiele. To Nowogródek, miasto Adama Mickiewicza, jego młodości, poetyckich uniesień i miłosnych pragnień. Jest to również miasto Sióstr Nazaretanek, ich miłości Chrystusa w życiu, pracy, modlitwie i męczeństwie. To tutaj, w klasztorze, w małej izbie pamięci o jedynastu Siostrach Męczenniczkach znalazłem modlitewnik, który wywarł na mnie ogromne wrażenie. Pośród zabytkowych naczyń liturgicznych, szat i ksiąg, leżał niepozorny zeszyt w kratkę, z zapisanymi ręcznie wszystkimi stronami. Tytuł mówi już wiele: „Nabożeństwo (gdy nie ma księdza)”.

Jak słabo czasem doceniamy obecność kapłanów pośród nas i możliwość korzystania z sakramentów, zwłaszcza pokuty i Eucharystii. Może nawet zbyt mało jest w nas szacunku i czci do świętych tajemnic. Czas wakacyjny wielu z nas przybliżył do Boga, dla innych był próbą wiary, dla jeszcze innych czasem wielkiej tęsknoty, kiedy nie można było, z powodu zbytniego oddalenia, odwiedzić kościoła.

W czasach prześladowań, wojen i Związku Sowieckiego, ludzi podtrzymywała na duchu wiara. Kapłani, którzy z poświęceniem pełnili swoją posługę, pomogli im ugruntować się w głębokiej więzi z Bogiem. Nazywamy to komunią. Doświadczamy tego na co dzień, gdy korzystamy z sakramentów. Kiedy jednak przychodzą trudne chwile, takie, których doświadczali nasi bracia na Wschodzie, owocność łaski Bożej może nas zaskoczyć. Zadziwiające jest w człowieku to ogromne pragnienie Eucharystii, które, kiedy nie ma księdza, każe tworzyć choćby namiastkę tego spotkania całej wspólnoty ze Zbawicielem.

Wspomniany modlitewnik przedstawia szczegółowy opis i teksty modlitewne nabożeństwa, któremu przewodniczy człowiek świecki. Struktura tej modlitwy

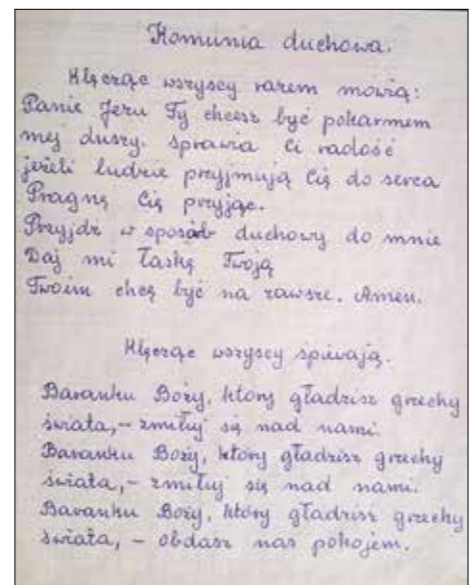
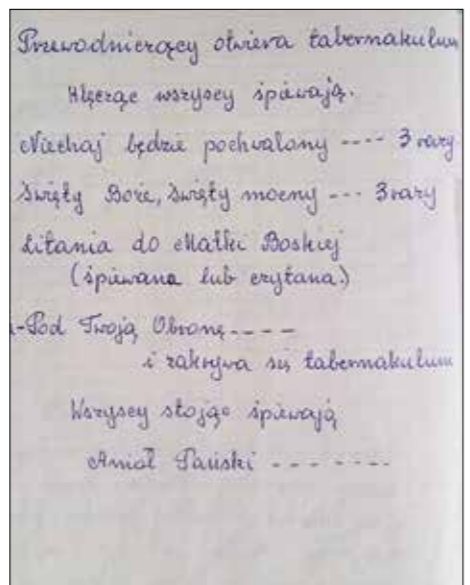
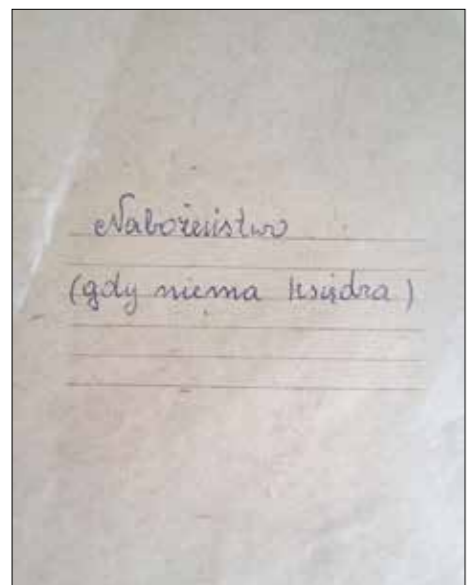
oparta jest na strukturze Mszy św.: od obrzędów wstępnych, aktu pokuty, przez *Chwała na wysokości Bogu*, Liturgię Słowa, wyznanie wiary, modlitwę powszechną, hymn *Święty, Święty, Święty* i... I wtedy coś ściska w sercu... Bo przecież nie ma kapłana, aby wypowiadał słowa modlitwy Eucharystycznej. Następują po sobie akty: wiary, nadziei, miłości, żalu, aby rozpocząć „obrzędy komunii świętej” uroczystym śpiewem *Ojciec nasz*. I moment zapewne najtrudniejszy dla uczestników. Przynajmniej ja to mocno przeżyłem, tylko czytając: „Komunia duchowa. Klęcząc wszyscy razem mówią: Panie Jezu Ty chcesz być pokarmem mej duszy. Sprawia Ci radość jeżeli ludzie przyjmują Cię do serca. Pragnę Cię przyjąć. Przyjdź w sposób duchowy do mnie. Daj mi łaskę Twoją. Twoim chcę być na zawsze. Amen”. Następnie, po śpiewie *Baranku Boży...* przewodniczący nabożeństwa otwiera tabernakulum (puste), a wszyscy klękają i śpiewają *Niechaj będzie pochwalony...* Szczegółową analizę oczywiste zostawmy historykom. Cenne może to być dla nas, uczestniczących często w Eucharystii, ale i dla tych, którzy z różnych powodów w niej uczestniczyć nie mogą.

Święty Jan Paweł II tak pisał: „Poszczególnym wiernym czy wspólnotom, którzy z powodu prześladowań lub braku kapłanów są pozbawieni, przez dłuższy czy krótszy czas, możliwości celebrowania świętej Eucharystii, nie brakuje jednak łaski Odkupiciela. Jeśli ożywiani wewnętrznie pragnieniem sakramentu i zjednoczeni w modlitwie z całym Kościołem wzywają Pana i wnoszą do Niego swoje serca, w mocy Ducha Świętego żyją w komunii z Kościołem, żywym Ciałem Chrystusa, i z samym Panem. Chociaż, zjednoczeni z Kościołem za pośrednictwem pragnienia sakramentu, wydawaliby się zewnętrznie dalecy od Niego, to wewnętrznie i rzeczywistość są w komunii z Nim i dzięki temu otrzymują owoce sakramentu”. O Komunii duchowej wspominał także bł. ks. Michał

Sopoćko: „Obecnie wiele osób zostaje pozbawionych Komunii Świętej w miejscach odległych od kościołów i kapłanów, np. w więzieniach, przy pracy na wakacjach itp. Mimo to może korzystać z błogich skutków wyżej wymienionych przez przyjmowanie Komunii duchowej. Komunia duchowa polega na gorącym pragnieniu przyjęcia Pana Jezusa z pobudki miłości napęniającej serce.”

Ostatnia adhortacja *Amoris Laetitia* wzbudziła wiele kontrowersji jeśli chodzi o interpretację, zwłaszcza rozdział VIII, zatytułowany *Towarzyszyć, rozpoznać i włączyć to, co kruche*, dotyczący sytuacji osób rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach. Papież Franciszek w tym dokumencie przypomina jednak: „Biorąc pod uwagę niezliczoną różnorodność poszczególnych sytuacji, (...), można zrozumieć, że nie należy oczekiwać od Synodu ani też od tej adhortacji nowych norm ogólnych typu kanonicznego, które można by stosować do wszystkich przypadków.” Ważna jest tu również następująca wskazówka Ojca Świętego: „zadaniem kapłanów jest towarzyszenie osobom zainteresowanym na drodze rozeznania, zgodnie z nauczaniem Kościoła i wytycznymi biskupa”.

W powszechnych nauczaniu na temat komunii duchowej zwraca się uwagę na to, że chodzi przede wszystkim o zewnętrzne oddalenie od Eucharystii. Komunia duchowa zakłada przecież właściwą dyspozycję duchową. Oprócz pragnienia, należy zadbac o czystość duszy, aby w takiej duchowej komunii uczestniczyć. Nie znaczy to, że człowiek trwający w grzechu nie może się modlić, czy przed Bogiem wyrażać swoich pragnień. Jednak nie nazywamy tego komunią, jeśli nie będzie w człowieku pragnienia przemiany, żalu za grzechy i decyzji zerwania z nimi. Pomocą w rozeznaniu niech będzie nam nie tylko piękna zachęta papieża Franciszka, aby „towarzyszyć, rozpoznać i włączyć to, co kruche”, ale również piękna postawa ludzi, którzy tworząc nabożeństwo „Bez kapłana” z tak wielką czcią podchodzili do Eucharystii, za którą tak bardzo tęsknili. ■



O tęsknocie za modlitwą i jej braku

ks. RADOSŁAW KIMSZA

Wprawdzie środowiska akademickie rozpoczną swe intelektualno-dydaktyczne zmagania od października, to nasza Akademia rusza z początkiem września. Mając na względzie powyższe, potraktuję nasze pierwsze spotkanie nieco ulgowo, jak powiadał jeden z moich seminaryjnych wykładowców, dygresyjnie.

Kierownicy duchowi często powtarzają, szczególnie tym, którym o modlitwie przypominają dzwonki domów formacyjnych, że czas wakacji zweryfikuje prawdę o pragnieniu Boga. Zdarza się, że wraz ze świadomością wakacji odczuwa się wolność od jakichkolwiek obowiązków, także duchowych, a w planowaniu odpoczynku bacznie zwraca się uwagę na położenie hotelu, jakość posiłków itp. nie bacząc na odległość do kościoła, co naturalnie wiąże się z możliwością chrześcijańskiego przeżycia niedzieli i dni świątecznych.

Opowiadał mi przed laty kolega o rodzinnych wakacjach w Turcji. Z dość okazałej grupy Polaków, zamieszkujących znany kurort, jedyny zapytał tzw. rezydenta o możliwość uczestniczenia w niedzielnej Mszy św., wzbudzając przy tym zaskoczenie wielu. Wybór nie był wielki. Wiadomo, mużulańska Turcja. Najbliższy kościół znajdował się w Efezie – ok. 200 km od miejsca wakacyjnego odpoczynku. Przy niewielkim nakładzie finansowym udało się wypożyczyć samochód i zorganizować pielgrzymkę do grobu św. Jana Apostoła i miejsca prawdopodobnego Wniebowzięcia Maryi z Eucharystią w Jej efeskim domu. Nie za bardzo umiał odnaleźć powód, który dyspensowałby od niedzielnego obowiązku uczestniczenia we Mszy św.

Ktoś inny, z doświadczeniem częstej adoracji Najświętszego Sakramentu pracował w czasie wakacji „od świtu do nocy”, by odciążyć ekonomicznie rodziców od swoich studiów. Przez trzy miesiące był pozbawiony praktyki modlitwy, która w jego życiu duchowym była ogromnie ważna. „Tęskniłem i wydobywałem z pamięci chwile ofiarowywane mi przez Boga podczas adoracji. Tęsknota wzmagała pragnienie patrzenia na Jezusa w Eucharystii. Po trzech miesiącach, wreszcie na kolanach przez Najświętszym Sakramentem uświadomiłem sobie, że tylko pragnący poszukuje źródła, z którego może się na-



pić i niemożliwe jest, by w końcu go nie odnalazł”.

Rafał złożył w tym roku czasowe śluby w pewnym zgromadzeniu zakonnym. Po dwóch latach nowicjatu przyjechał na tygodniowy urlop do rodzinnego domu: radosne spotkania rodzinne, z kumplami ze studiów i tak przez siedem dni od rana do wieczora – każdy chciał go zobaczyć w zakonnym habicie i choć przez chwilę porozmawiać. W podświadomości towarzyszyła mu tęsknota za byciem sam na sam z NIM. „Pierwszy raz, zwierzył się, nie wystarczyły relacje z ludźmi. Pomimo wielkiej radości ze spotkania z tymi, których kocham, czułem niewypełnioną tęsknotę. Myślami, choć przez ułamek sekundy wracałem do spotkań z NIM, sam na sam. Efekt? Tęsknota wypełniana i pogłębianą”.

Pewna osoba formującą się w jednym z ruchów Nowej Ewangelizacji zwierzyła się, że zupełnie świadomie zaniechała na czas wakacji praktyk proponowanych przez wspólnotę. Nie odczuwała przy tym ani jakiegos braku, czy tęsknoty. Co dalej? Czy dotychczasowe doświadczenie nie miało najmniejszego sensu?

Nie powinna budzić wątpliwości potrzeba modlitwy. Człowiek jest jednocześnie duchowy i materialny. Brak pokarmu materialnego wyniszcza ludzkie ciało, aż do jego śmierci. Podobnie jest z duchem

człowieka i choć menu w tym względzie niekoniecznie jest bezpośrednio Boskie (tworzy je świat natury i kultury, dla wierzących mający swoje źródło w Bogu, zaś niewierzący odnajdują je przy „innych źródłach”) to ten, kto choć raz spotkał Boga, rozpoznał Go jako udzielającą się, przemieniającą i jednoczącą ze sobą Miłość, rozmawiał z Nim, przynajmniej podświadomie powinien jej pragnąć i szukać źródeł wypełnienia tęsknoty. Są one niezwykle różnorodne.

Od ponad dwóch miesięcy z uwagą przyglądam się modlitwie i uczę się modlitwy od moich parafian. Jest to modlitwa adoracyjna w ciszy i wspólnotowa, tzw. prowadzona. Zauważam parafian, którzy „wpadają” na chwilowe „Boskie audycje” i takich, którzy w pierwszy czwartek miesiąca godzinę adorują Jezusa w Najświętszym Sakramencie, a w piątek pozostają z Nim w milczeniu do późnego wieczora. Wierzę, że w każdym przypadku jest to wypełnianie tęsknoty za Bogiem, które coraz bardziej chrystianizuje życie.

A co z tymi, którzy nie pragną modlitwy i w rezultacie nie szukają źródła? Warto, by zaufali tym, którzy je odnaleźli i przy nim zaspokajają swe najgłębsze pragnienia i podjęli próbę modlitwy, w jakiegokolwiek formie przynajmniej o „pragnienie pragnienia”, „Daj Panie łaskę pragnienia Ciebie. Jezu ufam Tobie”. ■

Pan Jezus Słynący jako Cudowny oraz miejsce objawienia Matki Boskiej na Bocianku

ks. ZBIGNIEW GWIAZDOWSKI

Dolistowo, położone nad Biebrzą, na skraju biebrzańskich rozlewisk, jest kolejnym miejscem naszych poszukiwań zapomnianych sanktuariów Archidiecezji Białostockiej. Ziemię tę posiadają zaskakującą historię. W średniowieczu władali tu Jaćwingowie. Świadczy o tym chociażby miejscowe nazwy, jak np. Jatwież, Kumiała, Jaświły, Skindzierz. Poza Jaćwingami do ziemi tej rościli sobie prawo książęta mazowieccy, Krzyżacy oraz Litwini. W 1358 r. książę mazowiecki Ziemowit Trojdenowicz i książę litewski Kiejstut podpisali w Grodnie traktat wyznaczający granicę polsko-litewską. Przebiegała ona blisko wsi Targowisko (dawna nazwa Dolistowa). W 1382 r., po podpisaniu pokoju w Brodnicach, książęta mazowieccy oddali ziemię po obu stronach Biebrzy, aż po Nettę i Brzoźówkę, Krzyżakom. Przypuszcza się, że lokalizacja krzyżackiego zamku Methenburg to teren dzisiejszego Dolistowa. Była to drewniana budowla obronna położona przy ujściu rzeki Mietty (ob. Netta). Zamek zbudowany został przez Krzyżaków w 1390 r. Strzegł brodu na rzece oraz kontrolował ważny wodny szlak komunikacyjny w zlewisku Biebrzy, Netty i Brzoźówki. W 1392 r. zamek został spalony przez księcia litewskiego Witolda wraz z zamkami w Nowym Grodnie (Neugarten) i Kownie (Ritterswerder). Zamek stracił swoje znaczenie już w 1398 r., gdy Krzyżacy zaczęli budować twierdzę w Elku. Niestety, po zamku do dnia dzisiejszego nie pozostał żaden ślad. W 1526 r. ziemię tę zostały przez króla Zygmunta Starego przyłączone do Korony. Dolistowo znalazło się w powiecie knyszyńskim. Okoliczne wsie wraz z Dolistowem zostały spustoszone przez Tatarów, a potem wojska szwedzkie. Podczas zaborów Dolistowo znalazło się pod zaborem rosyjskim. Powstałe w 1807 r. Księstwo Warszawskie swe granice oparło na Biebrzy, stąd wszystkie wsie należące do parafii w Dolistowie znalazły się w granicach Cesarstwa Rosyjskiego. Po odzyskaniu niepodległości Dolistowo znalazło się w granicach Polski.

Parafia w Dolistowie została założona najpóźniej w 1530 r. W pracy z 1929 r. *Kościół Parafii Chodorowsko-Suchowolskiej* autor podaje, iż „Kościół pod wezwaniem św. Wawrzyńca [został] ufundowany staraniem ks. [Stanisława] Dąbrówki w r. 1510, uposażony przez ks[ięcia]. Mikołaja Radziwiłła, a w r. 1791 wymurowany przez hetm[ana]. Izabelę Branicką”. Z zamiarem budowy murowanego kościoła w Dolistowie nosiła się wcześniej starościńska Aleksandra Wiesiołowska, która testamentem z 1645 r. przeznaczyła nawet na ten cel odpowiedni fundusz, ale fundacja ta nie została zrealizowana. Świątynię w Dolistowie zamierzał także zbudować kolejny

właściciel miejscowych dóbr, hetman Jan Klemens Branicki. Zamiary te zrealizowała dopiero w latach 1789-1791 wdowa po hetmanie, Izabela z Poniatowskich Branicka. Zbudowano kościół z kamienia polnego według projektu Jana Bogumiła Zscherzera, porucznika i nadwornego architekta hetmanowej. Obrazy ołtarzowe – niezachowane do dziś – były autorstwa słynnego artysty doby baroku Antoniego Herliczki. Powstały one w jego białostockiej pracowni. W 1814 r. został tu ochrzczony Sługa Boży ks. Piotr Semenenko, współzałożyciel Zgromadzenia Zmarłychwstania Pańskiego. Z parafii dolistowskiej – z Moniuszek – wywodzą się pradziadowie Stanisława Moniuszki twórcy Opery Narodowej.

W głównym ołtarzu kościoła, wielką czią otoczony jest krucyfiks pochodzący z XVIII wieku. Według miejscowej legendy krzyż ten wyłowili z Biebrzy miejscowi chłopci. Za cud poczytano to, iż krzyż ten płynął pod prąd rzeką od Goniądza w kierunku Augustowa. Mijając Dolistowo zatrzymał się u brzegu nie chcąc stamtąd ruszyć w dalszą drogę. Po wyłowieniu, miejscowi parafianie z nabożeństwem przenieśli go do swego kościoła. Po wybudowaniu nowej świątyni przez hetmanową Branicką, krucyfiks słynący jako Cudowny – tak go nazywano – umieszczony został w głównym ołtarzu. Cześć wiernych nie ustawała, o czym świadczą zawieszane przez lata wota, zwłaszcza słońce i księżyc. Wznoszone są liczne modlitwy:

„Oto upadam na kolana, o dobry i najsłodszy Jezu, przed oblicznością Twoją, prosząc i błagając z całą gorącością ducha, na jaką zdobyć się mogę, abys wpoić raczył w serce moje żywe uczucia wiary, nadziei i miłości oraz prawdziwą za grzechy moje skruchę i mocną wolę do poprawy, podczas gdy z głębokiem uczuciem miłości i boleści rozpamiętywam i w duchu oglądam pięć ran Twoich, mając przed oczyma, co już mówił prorok Dawid o Tobie o dobrym Jezusie: „Przebodli ręce moje i nogi moje; policzyli wszystkie kości moje”.

Obok umieszczono osiemnastowieczny obraz Matki Bożej Pocieszenia, być może też odbierający tu w swoim czasie szczególną cześć wiernych. Brak jednak przekazów to potwierdzających. Jedynymi dowodami na dawny, acz zapomniany kult owego maryjnego wizerunku, są wota z motywami maryjnymi. W ołtarzu głównym, cześć wot wiszących obecnie wokół cudownego krucyfiksu, ma zawarte w sobie liczne przedstawienia Najświętszej Maryi Panny. Wizerunek Matki Bożej przyozdobiony jest srebrną, błaszana sukienką, a na skroniach Maryi i Jezusa umieszczono złote korony. Wskazuje to wprost na niegdyś żywy kult maryjny w parafii dolistowskiej.

Szczególnym, żywym do tej pory miejscem kultu maryjnego jest miejsce objawień Matki Boskiej na Bocianku. Do objawienia Matki Boskiej trzem miejscowym dziewczętom – Salomei Chodorowskiej, Franciszce Łuszcz i Marii Krysztopa – doszło w 1884 r. Zbliżała się noc, a Chodorowskiej, rodzice Salomei nie wracali z pola. Trójka dziewczynek z sąsiedztwa oczekiwała ich powrotu. Gdy wrócili, ojciec Salomei zapytał o cielaki, którymi się opiekowała. Salomea zrozumiała, że zajęta zabawą z koleżankami, zapomniła o cielętach na łączce, a teraz jest odpowiedzialna za ich brak. We trzy ruszyły na łąki. Biegając nawoływały i modliły się o pomoc. Jednak w ciemności nie mogły dostrzec cieląt. Dobięły w okolicy drogi, gdzie na łąkach, na przygarbionej wierzbie, jedna z bocianich par miała swoje gniazdo. Miejsce to nazywano „Bociankiem”. Nagle, dziewczynki stanęły zadziwione. Franciszka i Maria, nie widziały nic poza blaskiem jasności pośród nocy. Przed Salomeą stała na kamieniu, w jasnym świetle, postać w białej, długiej sukni, z różańcem w ręku. Salomea rozpoznała dobrze jej znaną ze świętych obrazków Matkę Boską. Maryja rzekła: „Nie szukajcie cieląt, one są na miejscu. Idźcie do domu”. Gdy to powiedziała jasność z postacią zanikła. Dziewczynki biegnąc przestraszone do domu. Po powrocie zastały cielęta w oborze. Żadna z nich nie przyznała się do tego, co ujrzęły na łąkach. Dopiero po kilku

dniach Salomea opowiedziała rodzicom o przedziwnym spotkaniu. Wieść szybko rozniosła się po całej okolicy.

Salomea, pomimo urody, nie zawarła małżeństwa. Pracowała w miejscowym sklepie. Całe życie mieszkała w Dolistowie. Wyróżniała się spokojem, rozważą i ogromną życzliwością dla innych. Ostatnie miesiące życia naznaczone były chorobą nowotworową. Umierając powiedziała wobec zebranych: „Jeżeli będzie taka potrzeba, proszę Was bądźcie świadkami moich doznań i powtarzajcie moje słowa, że objawienie to dokonało się i był to widok zarówno postaci jak i słowa Matki Bożej”. Spoczywa na dolistowskim cmentarzu w grobie rodzinnym Chodorowskich.

Władze carskie nie pozwalały na rozwój kultu i gromadzenie się w tym miejscu. Nie powstrzymało to wiernych od spotkania się tu na wspólną modlitwę. Mieszkańcy Dolistowa opowiadają, że oglądali kamień ze śladami stóp, na którym Salomea widziała stojącą Matkę Boską. Stopki na kamieniu stanowiły wyraźny ślad. Ślady stóp odcisniętych na kamieniu uznano za cud „na Bocianku”. Parafianie ustawili na tym miejscu krzyż, zaś kamień ukryto. Obawiano się, że kamień ze stopkami może zostać rozbity i użyty do budowy drogi Goniądz – Suchowola. Po jakimś czasie, na dwumetrowym, kwadratowym słupie, umieszczono niewielką kapliczkę. W 1947 r., rolnicy przekazali w miejscu objawienia plac dla parafii. Ze składek parafian ks. Antoni Bachurzewski zbudował kaplicę pw. Najświętszej Maryi Panny. W jej fundamencie umieszczono kamień z odciskami stóp Matki Boskiej. W setną rocznicę objawienia, w 1984 r., ks. Marian Malicki do kaplicy dobudował obszerną wiatę oraz ustawił nieopodal figurę Matki Boskiej. Nie zabrakło tu i cudownego źródła. W 1975 r. wydrążono studnię, z której woda podobno posiada moc uzdrawiającą. Wcześniej źródło wypływało po przeciwnej stronie drogi, naprzeciw kaplicy. Ludzie piją tę wodę oraz obmywają nią zwłaszcza oczy i inne chore miejsca. Dochodzi tu do licznych, niewytłumaczalnych z medycznego punktu widzenia uzdrowień. Kobieta pracująca na plebani od urodzenia była ślepa na jedno oko. Na skutek nieszcześliwego wypadku, oślepla na drugie, po ukłuciu go drutem przy nawlekaniu tytoniu. Została skierowana na operację. Przed wyjazdem do szpitala, w niewiadomy sposób dostała się sama do kapliczki odległej o ok. 400 m i gorąco się tam modliła. Powróciła z odzyskanym wzrokiem w obu oczach. Po II wojnie światowej miejsce to powszechnie zaczęto nazywać miejscem świętym. Miejscowa legenda głosi, że w miejscu kapliczki powstać ma w przyszłości klasztor – jednak tę budowę poprzedzi nowe objawienie.

Na zachód od kościoła, w Dolistowie Nowym pod numerem 13, stoi skromny, drewniany budynek mieszkalny. Jest w nim pokój należący do Salomei Chodorowskiej. Budynek zachował się w stanie, w jakim mieszkała w nim Salomea. ■

Jubileusz parafii św. Maksymiliana

ks. ADAM SZOT

W dniu liturgicznego wspomnienia św. Maksymiliana Marii Kolbego, 14 sierpnia 2016 r., Parafia pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Białymstoku świętowała swój Jubileusz – 35-lecie istnienia!

Coraz mniej mieszkańców Pietrasz pamięta obraz tego osiedla bez górującej nad nim bryły kościoła św. Maksymiliana Marii Kolbego. A zdawać by się mogło, że tak niedawno rozpoczęto budowę świątyni. 35 lat temu powstała parafia pw. Chrystusa Zbawiciela. Przez pierwsze lata kaplica na cmentarzu parafii farnej służyła za świątynię parafialną. Nowo mianowany proboszcz parafii, ks. Alojzy Chojnowski, podjął się niełatwego, jak na ówczesne czasy, zadania – budowy nowego kościoła pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego. Na wybór patrona wpływ miały wydarzenia historyczne. W lesie na Pietraszach w czasie II wojny światowej zginęło kilka tysięcy osób, mieszkańców Białostocczyzny, bestialsko zamordowanych przez hitlerowskiego okupanta. Beatyfikacja, a następnie kanonizacja Męczennika z Auschwitz-Birkenau, pomogła podjąć decyzję, by ten Święty był patronem lokalnej wspólnoty Kościoła. W 2001 r., po wybudowaniu kościoła, podczas uroczystości jego konsekracji, zmieniło się wezwanie parafii – z Chrystusa Zbawiciela na św. Maksymiliana Marii Kolbego.

Te dwa jubileusze: 35-lecie istnienia parafii i 15-lecie konsekracji kościoła pw. św. Maksymiliana stały się okazją do upamiętnienia nie tylko tych wydarzeń, ale i dziejów budowy kościoła. W ciągu tych 35 lat istnienia zmienił się też obraz parafii. Stąd

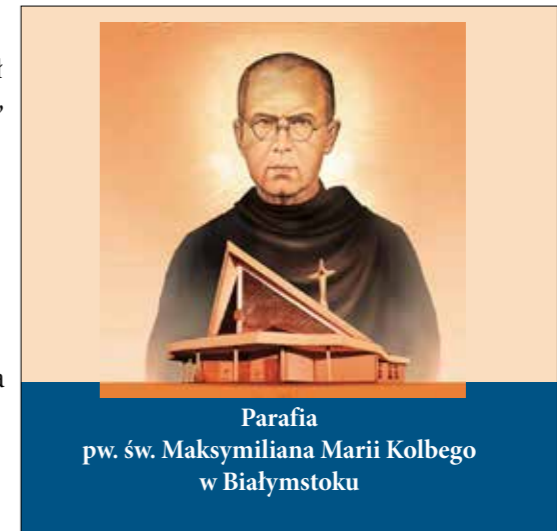
pomysł, by młodym i nowym mieszkańcom przypomnieć trud wznoszenia świątyni w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. Z tej okazji ukazał się okolicznościowy album, który ma na celu przypomnienie trudu wznoszenia tej, jakże charakterystycznej świątyni, widniejącej na horyzoncie naszego miasta.

Nie były to łatwe czasy, o czym wspomina w wywiadzie budowniczy kościoła ks. Alojzy Chojnowski. Okres stanu wojennego, czas przemian społeczno-politycznych, trudności gospodarcze skutkujące zubożeniem społeczeństwa były obiektywnie niesprzyjającymi okolicznościami, by wznosić nową świątynię. Ale trudności te pokonywane były ofiarnością para-

fian, ich zaangażowaniem, operatywnością i przedsiębiorczością, a przede wszystkim zapalem duszpasterzy. Wspomnienia tych parafian, którzy pomagali wznosić świątynię, choć zapisane głęboko w sercu wciąż są żywe. Niektóre z nich udało się opubli-

kować, by ukazać z jakim zapalem i troską budowano Dom Boży. Wspólnym wysiłkiem pasterzy i wiernych udało się wznieść kościół, który jest rozpoznawalny w mieście nie tylko ze względu na swą architekturę, ale życie religijne, jakie się w nim toczy.

Budowanie Kościoła trwa nadal, bo Kościół żywy i prawdziwy to nie tylko ten z betonu i szkła, ale to wspólnota wiernych kierująca się w życiu *Evangelią* i nauką Kościoła. To nowe wyzwanie, przed którym staje nowy proboszcz ks. Adam Skreczko, który po ks. Alojzym Chojnowskim objął parafię pw. św. Maksymiliana. To zadanie dla wszystkich Parafian, by ciesząc się piękną świątynią wciąż budowali Kościół Boży. A św. Maksymilian Maria Kolbe, Patron Parafii, niech wstawia się u Boga! ■



„Baszta ręką Boga zbudowana” – Kamieniec Podolski

JÓZEF MAROSZEK

Zdarzenia dawno minione, zwłaszcza z historii własnej Ojczyzny, dostarczają ogromnie duży potencjał wiedzy, mogący stać się podstawą do analogii współczesnych sytuacji politycznych. Taką przeszłość mają stosunki z islamem na rubieżach naszego państwa.

Kamieniec Podolski w granicach Korony Polskiej znajdował się od 1354 r. Władztwo polskie ustabilizowało się tu w 1430 r. W 1434 r. został stolicą nowo utworzonego województwa podolskiego. Wobec zagrożenia turecko-tatarskiego miasto określano jako „Przedmurze chrześcijaństwa”, nazywano „Bramą do Polski” „Kluczem do Polski” lub „Basztą ręką Boga zbudowaną”. Kamieniec usytuowano na skale oblanej wodami rzeki Smotrycz, dopływu Dniestru, będącego rubieżą graniczną dawnej Rzeczypospolitej. Zamieszkivali w nim Polacy, Ormianie, Rusini. Każda z nacji miała własne dzielnice z rynkami, odrębny samorząd, rządziła się swoimi prawami. Miasto Lackie król lokował w 1432 r. na prawie magdeburskim. W 1378 r. miasto stało się siedzibą rzymskokatolickiej diecezji podolskiej. Prowadziły swoją działalność klasztory: dominikanów, franciszkanów, trynitarzy, jezuitów, karmelitów bosych

Kamieniec był najpotężniejszą warownią Rzeczypospolitej. Twierdzę znacznie rozbudował dla króla Zygmunta I nadworny architekt królewski Job Preytfus, znany z innych ogromnie ważnych inwestycji monarszych – zamku w Tykocinie i dolnego zamku w Wilnie. Współfinansowali budowę ze świętopiędzy papież: Mikołaj V, Juliusz II. Od XIII wieku w mieście zamieszkiwali Ormianie. W roku 1666 Kościół Ormiański zawarł tam unię z Kościołem rzymskokatolickim.

Pograżona w walkach wewnętrznych Rzeczypospolita, rozdarła pomiędzy dwa zwalczające się ugrupowania, gdzie szlachta popierająca króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego walczyła z grupą magnatów, tzw. malkontentów, była absolutnie nieprzygotowana do wojny z Turcją. Sułtan Mahomet IV, na czele 150 tys. wojsk tureckich obległ Kamieniec 24 sierpnia 1672 r., a już 27 sierpnia Polacy skapitulowali. Część zamku wyadzili w powietrze, co utrwalił w *Panu Wołodyjowskim* Henryk Sienkiewicz. Warunkiem kapitulacji było m.in. zapewnienie mieszkańcom wolności religijnej, pozostawienie katolikom, Ormianom i Rusinom tylu świątyń ile potrzebują, resztę mogli Turcy zamienić na meczety. Sułtan odebrał powinszowania od

urzędników podolskich, szlachty, mieszkańców i od biskupa kamienieckiego Wespazjana Lanckorońskiego. Polacy opuścili miasto na 300 wozach.

Sułtan nakazał pozdejmować krzyże z kościołów. Uroczyście 3 września wjechał do miasta, którego ulice skropiono krwią świeżo zabitych zwierząt, rozrzucono po ulicach obrazy świętych z kościołów, które jeźdźcy tureccy tratali koni. Sam sułtan wjechał do katedry konno. Tam w świątyni, w obecności sułtana obrzezano złapanego chłopca Piotra Jastrzębskiego. W ten sposób zakończyło się przeobrażenie katedry Świętych Piotra i Pawła w meczet sułtański.

W mieście znajdowało się 28 świątyń chrześcijańskich (w tym 12 kościołów). Na meczety zamieniono 7, tylko 3 pozostawiając dla chrześcijan (w całej diecezji kamienieckiej aż 26 parafialnych kościołów katolickich uległo profanacji i zniszczeniu).

Cudowny obraz św. Antoniego z kościoła franciszkańskiego, Halil basza, chcąc się przekonać o jego cudowności, przeciął na wylot oblicze postaci i kazał go wyrzucić z ołtarza. Inny słynący łaskami obraz z tego kościoła – Matki Boskiej, na rozkaz tego tureckiego komendanta, wrzucono do Smotrycza, ale wizerunek w cudowny sposób znalazł się aż w Kalwarii Pałacowskiej koło Przemyśla.

W klasztorze Dominikanów św. Mikołaja urządzono koszar dla janczarów, a w kościele meczet dla padyszacha. Z Konstantynopola do tego meczetu sprowadzono z Konstantynopola mimbar. Kazalnica ta wykonana była z ciosu kamiennego, bardzo delikatnej i pięknej roboty. Na niej do dziś pozostał napis turecki: „La Allah Allah, risul Allah” (Bóg-Bóg i Mahomet prorok). Turcy opuszczając Kamieniec warowali sobie poszanowanie tej pamiątki, czego dominkanie do chowali i jeszcze dziś można ją w tej świątyni podziwiać.

Kolegium jezuickie zamieniono na stajnie dla koni władcy. Rozebrano zrujnowany w walkach klasztor Karmelitów. Uciekające z miasta mniszki ormiańskie zabrały ze sobą i wywiozły niezwykle czczony obraz Matki Boskiej Ormiańskiej.

Król Michał Korybut Wiśniowiecki nie mogąc zwołać armii, która mogłaby się przeciwstawić Turkom, oddał województwa podolskie, braclawskie i część kijowskiego, zgodził się, w zamian za pokój, płacić haracz 22 tys. talarów rocznie. Płacenie go miało ustanowić Polskę w rędzie lenników Turcji. 18 października 1672 r. w Buczaczu pomiędzy Imperium Osmańskim i Rzeczypospolitą podpisano haniebnny traktat, który zakładał oddanie we władanie Turcji wschodnich ziem Polski. Sejm nie zatwierdził traktatu i wojna trwała dalej aż do 1676 r. Turcy twierdzą i Kamieńcem Podolskim rządzili przez 27 lat.

Dopiero w roku 1699, na mocy traktatu podpisanego w Karłowicach, Turcy, bez jednego wystrzału, zwrócili fortecę



FOT. MARIA MAROSZEK 2016 R.

Polakom. Prosil, aby przy katedrze rzymskokatolickiej Świętych Piotra i Pawła pozostawiono zbudowany przez nich minaret (27 m wysoki) i by nie zrzucić z niego półksiężycy. Na nim ustawiono drewnianą figurę Niepokalanie Poczętej Matki Boskiej. 10 maja 1756 r. zastąpiono ją sprowadzoną z Gdańska, wykonaną ze stopu miedzi i srebra, 4,5 metrowej wysokości pozłacaną rzeźbą Maryi stojącej na kuli i Księżycu. Wykuto łaciński napis, który w polskim tłumaczeniu brzmi: „Bogarodzicy, Pannie Niepokalanej, Orodniczce miasta, posag ten wzniesiony przez Mikołaja herbu Jelita Dembowskiego, biskupa Kamieńca Podolskiego, opata miechowskiego, kawalera Orła Białego, w roku 1756”. Katedra kamieniecka jest jedynym na świecie kościołem katolickim, przed którym stoi minaret. Po odzyskaniu przez Rzeczpospolitą Kamieńca, 23 września 1699 miał miejsce obrzęd oczyszczenia katedry, a w 1700 r. ponownie poświęcenie. W 1820 r. w podstarwie posagu uderzył piorun, który przeszedł przez wnętrze minaretu do dołu i wywołał w kościele pożar.

Turcy Kamieniec opuścili 22 września 1699 r. Janczar Aga oddał klucze od bram miasta Marcinowi Kątskiemu wojewodzie kijowskiemu, do twierdzy wprowadzono polską załogę, poświęcono kościoły przez ks. Chełmińskiego sufragana kamienieckiego, gdyż bp Jan Chryzostom Gliński dopiero w kilka lat tam zawiął. Dowódca turecki, zdając twierdzę, umyślił prochy podpalić, lecz żarzący lont gołą ręką ugasił Kątski.

Ostatni polski komendant Kamieńca, targowiczanie Antoni Polikarp Złotnicki bez walki poddał twierdzę rosyjskiemu generałowi W. Derfeldowi 21 kwietnia 1793 r. W czasie Insurekcji Kościuszkowskiej sąd skazał Złotnickiego na karę śmierci przez powieszenie, infamię, konfiskatę majątków i utratę wszystkich urzędów. Za zdradę otrzymał rosyjski order Aleksandra Newskiego i nadal pozostał rosyjskim komendantem twierdzy z rangą generała porucznika.

W 1930 r. w nieczynnej katedrze władze sowieckie urządziły muzeum ateizmu. Po 60 latach, w 1990 r. w dniu odpustu Świętych Piotra i Pawła Apostołów zostało odprawione przez wypędzonego w 1947 r. biskupa kamienieckiego Jana Olszańskiego nabożeństwo, a w 1991 r. ponownie reaktywowano diecezję kamieniecką. ■

Ilustracje:

- *Minaret przed katedrą kamieniecką*
- *Mimbar (kazalnica) w kościele dominikanów kamienieckich św. Mikołaja, fot. Maria Maroszek 2016 r.*

Danusia z Narewki bohaterką całej Polski

Po 70 latach doczekała się chrześcijańskiego pochówku z honorami bohatera młoda dziewczyna z Narewki – Danuta Śiedzikówna. Została zamordowana po torturach, gdy miała niespełna 18 lat. Była więc według prawa i wzorców europejskiej kultury jeszcze niepełnoletnia. Jednakże, w jej życiu, do ostatnich momentów wyrzmiła wyjątkowa dojrzałość, która wyrosła na bazie miłości do Ojczyzny. Okazała się silniejsza, niż nienawiść wrogów, nie tylko wobec niej, ale tego wszystkiego, co polskie.

„Inka” – taki miała pseudonim i pod tym imieniem znana jest w całej Polsce. O tej bohaterce z Narewki, parafii naszej archidiecezji, trzeba mówić, pisać i nauczać, nie tylko młode ale i starsze pokolenie. Rzeczą znaną jest, że więcej o jej życiu wie dzisiejsza młodzież, niż pokolenie jej rodziców czy dziadków.

Na każdym, kto zapoznał się z biografią Inki albo choć obejrzał świetny Teatr Telewizyjny jej poświęcony, ta postać zrobiła ogromne wrażenie. W tej nastolatce skupia się wszystko to, co najpiękniejszego dała II Rzeczypospolita. Podstawą było wychowanie. Czy trzeba coś dodawać, jeśli wspomni się o ojcu Inki, zesłanym na Sybir za uczestnictwo w polskiej organizacji niepodległościowej i jej matce, aresztowanej za działalność dla AK i zamordowanej przez gestapo w lesie pod Białymstokiem?

Inka jest postacią ikoniczną, bo trudno o kogoś bardziej niewinnego. Danuta Śiedzikówna była sanitariuszką, a nie partyzantką, mimo to uznano ją za zbrodniarkę i rozstrzelano – powiedział w programie „Po przecinku” TVP Info prof. Antoni Dudek.

Przemawiając na pogrzebie Inki i Feliksa Selmanowicza ps. „Zagończyk” Prezydent RP Andrzej Duda powiedział, że „wrosła Ona na micie pokolenia ich rodziców, którzy odyskali dla Polski niepodległość. Cały czas powtarzane najmłodszym, że Polska jest tym, co mają najcenniejszego! Tylko w suwerennym i niepodległym państwie mamy godność. Przez pokolenia powtarzano to młodzieży. Dlatego, Ona w ostatnich chwilach swego życia napisała: «powiedziecie babci, że zachowałam się jak trzeba». Dlaczego? Bo babcia czekała na te słowa, żeby była pewna, że wnuczka zachowała się jak trzeba, że rodzina zachowała godność. Widocznie przekaza-



zała swojej babci, to co było dla niej najważniejsze”.

Nie wystarczy znać zyciorys Inki, w dzisiejszych czasach potrzeba, aby młodzi żyli dumą tamtych trudnych czasów. Pokolenie Inki nie miało nic: młodości, dóbr materialnych, przyszłości... Ale miało honor, dumę i miłość do Ojczyzny. Tego nie mieli jej oprawcy. I to właśnie było jej i jej pokolenia największym skarbem.

Bohaterstwo Inki tkwi zarówno w jej wielkiej odwadze, ale i w głębokiej świadomości patriotycznej. Być może dlatego młode pokolenie w niej szuka natchnienia, innego od promowanego przez kulturę masową sposobu myślenia i stawia przez to starszemu pokoleniu większe wymagania, co więcej, chyba nawet je zawstydza.

W mediach można usłyszeć stwierdzenia, że Inka staje się ikoną współczesnej popkultury. To chyba zbyt wielkie uproszczenie, a może i nawet przekłamanie. Gdyż to prawem młodzieży jest świadome wybieranie sobie wzorców i szukanie alternatyw dla narzucanego przez media i właśnie tą tzw. masową kulturę stylu życia.

Dlatego też zwłaszcza w ustach młodych tak dobitnie i prawdziwie brzmi okrzyk: „Chwała bohaterom!”. „Chwała bohaterom!” – powtórzył też na koniec pogrzebu Inki Prezydent Rzeczypospolitej. Te słowa, wyrażają nie tylko sposób myślenia tak wielu młodych Polaków, ale i styl ich życia oraz program na przyszłość.

Tak więc „Chwała i część bohaterom naszej ziemi!”... i „Niech żyje Polska!” – te słowa wykrzyczała w momencie śmierci Inka!

Krzyż w jarzębinach

WALDEMAR SMASZCZ

Mówiąc i pisząc o poezji ks. Jana Twardowskiego, nierzadko jestem pytany, czy mam jakiś ulubiony jego wiersz. Wydawałoby się, że odpowiedź, zważywszy na ogromny dorobek księdza-poety – ponad tysiąc wierszy! – nie jest łatwa. Tymczasem bez wahania mogę wskazać nie tylko najbliższy mi utwór, ale i najlepszy, godny zestawienia z lirykami lozańskimi Adama Mickiewicza, sięgającymi już transcendencji. To – o czym wie każdy miłośnik słowa poetyckiego – najwyższa miara, odnosząca się do dzieł wyłączonych spod ograniczeń czasu i przestrzeni.

Liryka niejako z samej swojej natury przekracza człowiecze doświadczenia, wydobywa światło z ciemności, poszerza obszar poznawalnego, pozwala wyrazić niewyrażalne. Wielcy artyści, obdarowani przez Stwórcę wyjątkowym talentem, w najwybitniejszych dziełach sięgają rzeczywistości, o której *Pismo Święte* mówi, że „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć” (1 Kor 2,9). To do nich zwracał się św. Jan Paweł II w głośnym *Liście do artystów*:

„Nikt nie potrafi zrozumieć lepiej niż wy, artyści, genialni twórcy piękna, czym był ów pathos, z jakim Bóg u świtu stworzenia przyglądał się dziełu swoich rąk. Nieskończenie wiele razy odbłask tamtego doznania pojawiał się w waszych oczach, artyści wszystkich czasów, gdy zdumieni tajemną mocą dźwięków i słów, kolorów i form, podziwialiście dzieła swego talentu, dostrzegając w nich jakby cień owego misterium stworzenia, w którym Bóg, jedyny Stwórca wszystkich rzeczy, zechciał niejakodać wam udział”.

Do takich „genialnych twórców piękna” należał niewątpliwie ks. Jan Twardowski, o którym autor powyższych słów napisał: „Tylko On jeden tak pisze i tak też przez swoją poezję prowadzi ludzi do Pana Boga”. W tym jednym zdaniu Ojciec Święty, mistyk i poeta, wskazał na wielkość zarówno kapłana, jak i autora wierszy, który potrafił złąć w jedno oba powołania, a przez to zwielokrotnić talenty, jakimi go Pan obdarzył.

Lektura wierszy ks. Twardowskiego to wyjątkowa przyгода duchowa, wypełniona olśnieniami, w których,

wydawałoby się, nie podlegamy już ograniczeniom słowa, obcujemy bezpośrednio z ukazywaną rzeczywistością, widzimy dalej i głębiej. Wiedział to doskonale św. Jan Paweł II, który jako mistyk sięgał poza zasłonę i starał się, znając ograniczone możliwości języka wobec transcendencji, przynajmniej przybliżyć swoje wizje. Poetom bowiem, jak i ich wrażliwym czytelnikom, dane są chwile, które najbliżsi uczniowie



FOT. WALDEMAR SMASZCZ

Chrystusa przeżyli na Górze Przemienienia: „...Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim” (Mt 17, 1-3).

Owym najbardziej niezwykłym utworem ks. Twardowskiego jest niewielki liryk zatytułowany *W jarzębinach*:

Krew płynie z Twojego boku
wakacje a taki blady
i właśnie dlatego wierzę
żeś wszechmogący słaby

że w jarzębinach wisisz
dzwońce Cię podziobały
właśnie dlatego kocham
że jesteś wielki mały
rozeszły się całkiem drogi
zgubiło się i odkryło
pozostał człowiek i Pan Bóg
mój grzech moja miłość

Początkowa część, podobnie jak w najznakomitszym liryku lozańskim Mickiewicza *Nad wodą wielką i czystą...*, jest obrazem wydobytym jednym gestem twórcy z wakacyjnego pejzażu. Autor, spacerując, znalazł się przy wciąż obecnym w polskim krajobrazie krzyżu, zapewne ogrodzonym drewnianym płotem. Ten krzyż jest w jarzębinach, pod koniec wakacji już z jaskrawo czerwonymi owocami. Poeta – powtórzmy – widzi i więcej, i głębiej. Na wysokości przebitego boku Chrystusa na krzyżu ptaki rozdziobały owoce jarzębiny, ożyła rana – stąd: „Krew płynie z Twojego boku...” Ale – co może wydać się zaskakujące – ciąg paradoksów, bez których nie sposób mówić o Jezusie – wywołuje kolejne zdanie, jakby reminiscencja z czasów dzieciństwa: „wakacje a taki blady”. Dzieci z wielkich miast wysyłano na wakacje, by „nabrały kolorów”. Chrystus nawet na wiejskim krzyżu pozostał blady, a więc „wszechmogący słaby”, „wielki mały”, bezbronny, jak na Golgocie – „dzwońce Cię podziobały”. Ale to właśnie dlatego poeta wierzy i kocha...

„Lozańską” wielkość nadaje temu lirykowi końcowy czterowiersz. Następuje w nim niebywała kondensacja przeżyć poety, który całe swoje życie potrafił zamknąć w jednej frazie, w dodatku niewyodrębnionej z całości wypowiedzi lirycznej: „rozeszły się całkiem drogi / zgubiło się i odkryło / pozostał człowiek i Pan Bóg / mój grzech moja miłość”.

Jednorodność przeżywanych treści, a także obrazów i języka poetyckiego, wreszcie linii melodyjnej sprawia, że zostaje tu przekroczony wymiar sztuki. Wiersz zamyka wyciszone wyznaczenie prawdy o sobie, spowiedź przed Ukrzyżowanym, a jeszcze żyjącym (krew wciąż płynie...). Została zaledwie chwila, więc nie czas na litanie, najwyżej kilka słów. I poeta bezbłędnie je znajduje... ■

Kolegiata Sokólska

ANDRZEJ NOWAKOWSKI

Początki parafii pw. św. Antoniego Padewskiego sięgają lat 1565-1592, kiedy to król Polski Zygmunt II August budował pierwszy drewniany kościół. Pierwsze świątynie, powstające w tamtych czasach, były budowane z drewna, które łatwo pozyskiwano z istniejących okolicznych lasów.

Rozwijająca się parafia potrzebowała większej świątyni, dlatego też w 1740 r. powstał dwuwieżowy, kryty gontem kościół – również z drewna. Pożar w 1796 r. strawił budynek, jak również zabudowania plebańskie. Dopiero w latach 1840-1848 zbudowano nowy kościół murowany, trójnawowy, z elementami klasycystycznymi. W 1850 r. kościół pw. św. Antoniego Padewskiego konsekrował biskup wileński Wacław Żyliński. Zdjęcie z 1897 r. przedstawia kościół przed rozbudową. Wnętrze w pierwotnej wersji miały sklepienie kolebkowe, na jednym poziomie, co kwalifikowało świątynię do kościołów typu halowego.

Charakterystycznym elementem budowlany jest elewacja wyjściowa z portykiem oraz sześcioma pilastrami, na których oparty jest trójkatny tympanon. Budowla wyraźnie nawiązuje, szczególnie frontonem, do katedry wileńskiej. Obecnie na tympanomie znajduje się mozaika z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Wnętrze – bez wyraźnego wydzielonego prezbiterium. Na zakończeniu naw bocznych, nastawy ołtarzowe z wykonaną marmurzacją, również w stylu klasycystycznym. Kościół przykryty dachem dwuspadowym, wieże z hełmami na rzucie kwadratu z latarniami i ostrosłupowym wykończeniem.

Pomimo powstawania w sąsiedztwie nowych parafii (Kundzin, Szudziałowo, Korycin i Sokolany) kościół sokólski z czasem okazał się za mały. Wiernych przybywało i w 1899 r. inż. Wacław Chrościcki przedstawił projekt rozbudowy świątyni. Przebudowa polegała na dobudowaniu naw bocznych z kaplicami i zakrystią, z podcieniem od strony frontowej z dodatkowymi wejściami. Dobudowane nawy były niższe od głównego korpusu kościoła, miały również dach jednospadowy o dość małym spadku. W kaplicach wykonano sklepienie w kształcie kopuły z latarniami. Z pierwotnej, prostokątnej w rzucie świątyni, powstał kościół w kształcie krzyża. Świątynia z trójnawowej, po rozbudowie w latach 1900-1903 stała się kościołem pięcionawowym, jedynym tego typu w diecezji biaostockiej.

Dobudowana część dość dobrze komponuje się z pierwotną świątynią. Na elewacji frontowej w niszach znajdują się rzeźby św. Piotra i św. Pawła. Na dobudowanej części nad portykami z kolumnami

toskańskimi znajduje się balustrada tralkowa, na której po obu stronach są umieszczone rzeźby czterech Ewangelistów.

Druga wojna światowa nie spowodowała żadnych szkód w kościele, jak również w zabudowaniach parafialnych. Po wojnie były prowadzone prace nad nową polichromią, ułożono oryginalną drobną terakotę na podłodze.

Do zespołu sakralnego, oprócz świątyni, należy brama wejściowa z bocznymi salkami od strony ulicy Grodzieńskiej. Z obiektów zabytkowych wpisanych do rejestru, należy wymienić starą drewnianą plebanię oraz budynek gospodarczy, obecnie po remoncie, adaptowany na funkcje ogólnoużytkowe. Plebania muirowana z 1928 r., w której został wykonany kapitalny remont zgodnie z pozwoleniem konserwatorskim przez księdza proboszcza Stanisława Gnidziejki. Plebania dalej będzie pełnić funkcje mieszkalne.

Kościół pw. św. Antoniego Padewskiego, plebania drewniana i murowana, budynek gospodarczy oraz cały teren kościelny został wpisany do rejestru zabytków pod numerem A-7 decyzją z dnia 30 grudnia 1999 r.

Po przebudowie w 1985 r. schodów wejściowych do kościoła powstała wyrazna oś prowadząca od bramy przy ulicy Grodzieńskiej do świątyni. Oś podkreślona dodatkowo szpalerem drzew.

Należy też wspomnieć, że w 1970 r. do Sokółki przywieziono obraz Miłosierdzia Bożego namalowany przez Ludomira Słędzińskiego na zamówienie bł. ks. Michała Sopoćki.

Przy prowadzeniu prac malarskich we wnętrzu nie zwrócono uwagi na to, że świątynia z racji rozbudowy ma dość słabe doświetlenie naturalne. Sześć niewielkich okien w nawach, nie daje właściwego i prawidłowego oświetlenia wnętrza. Kolorystyka wnętrza i wzornictwo spowodowało dodatkowe zaciemnienie wnętrza.



FOTOGRAFIA Z 1897 R.

Nastawy ołtarzowe z racji kolorystyki przestały być czytelne, pomalowano więc je farbą kryjącą w kolorze – jasna kość słoniowa.

Prace prowadzone w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej od roku 2007 polegały na przywróceniu pierwotnego kolorytu ołtarza. Usunięto farbę olejną i przywrócono piękny kolor marmuru tzw. dębника czarnego, rozjaśniono też kolor ścian. Należy dodać, że w pamiętnym, historycznym roku 2008 w parafii miał miejsce Cud Eucharystyczny. Po remoncie kaplicy, można było ją przystąpić do umieszczenia Cząstki Ciała Pańskiego do adoracji. Kaplicę zabezpieczono ozdobną kratą.

Następnie przystąpiono do konserwacji pozostałych ołtarzy, przywracając im oryginalny koloryt i odtwarzając po mistrzowski pierwotną marmurzację. Równolegle przystąpiono do renowacji polichromii całego wnętrza. Prace te, pod nadzorem konserwatorskim, wykonuje firma z Poznania pod kierownictwem konserwatora dyplomowanego Andrzeja Lewandowskiego. Generalne założenie prac renowacyjnych to rozjaśnienie wnętrza przy zachowaniu pierwotnej koncepcji wystroju wnętrza. Do dnia dzisiejszego wykonano około 70% prac.

Należy wspomnieć, że poprawiono również mikroklimat wnętrza, poprzez uszczelnienie okien i drzwi, wprowadzając jednocześnie wentylację i klimatyzację. Były to prace bardzo trudne, ze względu na ciągły ruch pielgrzymkowy.

Pozostanie do renowacji i remontu główny ołtarz z prezbiterium. Niezbędne prace zewnętrzne to renowacja cokołu, korekta wysokości otoczenia wokół kościoła i remont muru ogrodzenia. Ksiądz proboszcz planuje również budowę centrum pielgrzymkowego, które usprawniłoby obsługę grup pielgrzymkowych, jak i indywidualnych wiernych licznie odwiedzających sanktuarium.

Wydarzenie 2008 roku zmieniło nie tylko kościół sokólski, ale również całe miasto i diecezję. Sokółka stała się znana nie tylko w kraju, ale i za granicą, czego dowodem są liczne pielgrzymki z całego świata. ■



FOTOGRAFIA WSPÓŁCZESNA

Tornister Pełen Uśmiechów 2016

Caritas Archidiecezji Białostockiej po raz szósty brała udział w ogólnopolskiej akcji „Tornister Pełen Uśmiechów”. Dzięki kampanii kilkaset potrzebujących dzieci z naszej Archidiecezji otrzymało wyprawki na rozpoczęcie nowego roku szkolnego.

W tym roku Białostocka Caritas zakupiła ponad 850 plecaków ze środków pochodzących z Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Puste plecaki zostały rozdysponowane w pierwszej połowie wakacji do parafii, które zgłosiły chęć udziału w akcji.

Tegoroczna kampania przebiegała w nieco zmienionej formule, wymagała większego zaangażowania poszczególnych parafii, działających tam Zespołów

Parafialnych Caritas i księży odpowiedzialnych za akcję. Do zadań parafii należało rozeznanie potrzeb wśród swoich wiernych, znalezienie najbardziej potrzebujących rodzin, pozyskanie darczyńców i wypełnienie plecaków niezbędnymi artykułami szkolnymi oraz przekazanie gotowych wyprawek oczekującym dzieciom.

W latach ubiegłych osoby potrzebujące wyprawek zgłaszały się bezpośrednio do centrali Caritas, a akcja przebiegała głównie w Białymstoku. „Pragnę, by w Roku Miłosierdzia akcja ta dotarła do wszystkich zakątków naszej Archidiecezji. Pomoże nam to skuteczniej rozpoznać potrzeby parafian i dotrzeć z pomocą do najbardziej potrzebują-

cych” – zachęcał ks. Adam Kozikowski, dyrektor CAB.

Idea pomocy pozostała taka sama. Osoby, które chciały włączyć się w akcję i przygotować wyprawkę zgłaszały się do swojej parafii po pustym plecaku i uzupełniały go w niezbędne przybory szkolne tj. piórniki, zeszyty, kredki, farby, bloki itp. Do tornistrów dołączona była etykieta z imieniem dziecka oraz informacją do której klasy uczęszcza.

Następnie wypełniony plecak zwracany był do parafii i za jej pośrednictwem przekazany konkretnemu dziecku. „Wyprawka szkolna to dla większości osób duży wydatek, tym większy, jeśli w rodzinie pojawia się choroba, brak pracy, życiowa tragedia. A my chcemy zapewnić radość wszystkim dzieciom wchodzącym w nowy rok szkolny” – powiedział ks. Adam Kozikowski.

W kampanię zaangażowało się 41 parafii z całej Archidiecezji Białostockiej. Wiele parafii brało udział w akcji po raz pierwszy dając szansę wsparcia tym, którzy jeszcze z takiej formy pomocy nie korzystali. Zaproponowana w tym roku forma współpracy Caritas z poszczególnymi parafiami jest praktykowana w większości diecezji. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku do akcji włączą się również te parafie, które nie miały takiej okazji do tej pory.

Wszystkim darczyńcom oraz osobom zaangażowanym w przebieg akcji składamy serdeczne podziękowania, Bóg Zapłać!

BOGUMIŁA MALESZEWSKA



„Cyfrowy senior – niewykluczony”

Białostocka Caritas prowadzi cykl bezpłatnych szkoleń pt. „Cyfrowy senior – niewykluczony” skierowanych do osób powyżej 60 roku życia.

W czasie pięciu dni trwania szkoleń uczestnicy dowiadują się jak obsługiwać komputer, jak robić zakupy przez Internet, jak korzystać z poczty e-mail, komunikatorów internetowych, Skype, jak założyć konto dla seniora, jak ustrzec się przed działalnością parbanków, jak chronić się przed oszustami (np. metoda na wnuczka), jakie prawa mają konsumenci oraz jak korzystać z nowych technologii i mediów cyfrowych np. tableta i smartfona?

„Nauczylismy się jak prawidłowo napisać pismo do ZUS, jak wybrać odpowiednią czcionkę, jej wielkość” – cieszyła

się pani Weronika. „Teraz umiemy korzystać z wyszukiwarki, znaleźć przydatne informacje w Internecie” – dodaje pani Anna.

W trakcie szkoleń uczestnicy mają zapewniony dostęp do komputerów, obiad, poczęstunek oraz w przypadku osób zamieszkujących w dużej odległości od miejsca szkolenia – transport.

Projekt skierowany jest do mieszkańców gmin: Kuźnica Białostocka, Gródek, Supraśl, Choroszcz, Turośń Kościelna, Szudziałowo, Krynki, Juchnowiec Kościelny. „W tych mniejszych miejscowościach jest mała oferta tego typu zajęć, natomiast zapotrzebowanie jest bardzo duże” – tłumaczy Marcin Kruhlej, koordynator projektu.

„Osoby biorące udział w zajęciach podkreślały, że ważnym aspektem szkoleń oprócz podstawowej nauki obsługi komputera, jest możliwość spotkania się z ludźmi o podobnym doświadczeniu życiowym. Człowiek uczy się przez całe życie, więc warto proponować możliwe ścieżki rozwoju w każdym momencie jego życia” – wyjaśnia Anna Makicka z Caritas.

Projekt jest dofinansowany przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, w ramach Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020 (ASOS).

BOGUMIŁA MALESZEWSKA

Harcerze uczcili 1050-lecie Chrztu Polski

Z racji 1050. rocznicy Chrztu Polski kapelani harcercy z Archidiecezji Białostockiej i Diecezji Elckiej i Łomżyńskiej zorganizowali w czasie tegorocznych wakacji obóz dla skautów. Dzięki tej inicjatywie drużni i druhowie mogli przybliżyć wydarzenia z X wieku i „przenieść się” w okres wczesnego średniowiecza.

Tegoroczny pobyt 120 harcerzy w bazie „Orle Gniazdo” w Opartowie w dniach od 28 czerwca do 8 lipca odbywał się pod hasłem: „1050 rocznica Chrztu”. Młodzież uczestnicząca w wypoczynku nad jeziorem Rajgrodzkim miała okazję uczestniczyć w prezentacjach i pokazach historycznych, a także stworzyć własną grupę rekonstrukcyjną poprzez szycie strojów i przygotowanie elementów uzbrojenia z czasów piastowskich. Harcerze biorący udział w obozie zgodnie stwierdzili, że taki temat był bardzo potrzebny, a dzięki interesującym zajęciom można było zdobyć dodatkową wiedzę.

Obóz rozpoczął się uroczystym apelem, na który stawiły się drużyny harcercy działające przy parafiach. Największą grupę stanowili skauci z 1 Parafialnej Drużyny Harcerskiej im. św. Faustyny w Białymstoku. Była także młodzież z Zabłudowa, Choroszczy, Elku i Łap.

Kolejne dni obfitowały w ciekawe zajęcia nawiązujące do wydarzeń sprzed ponad tysiąca lat. Młodzież podzielona na zastępy wypełniała kolejne zadania. Do najciekawszych należało wspólne przygotowanie tańców i oprawy poetyckiej z czasów piastowskich oraz wspólne żeglowanie pod okiem instruktorów. W wodach jeziora Rajgrodzkiego odbył się symboliczny chrzest uczestników, gdzie kadra w strojach historycznych przygotowała specjalny obrzęd upamiętniający wydarzenia historyczne z okolic Gniezna.

Równoległe z zajęciami metodycznymi odbywały się liczne ćwiczenia duchowe. Wspólne modlitwy, nabożeństwa

i konferencje ubogalały wypoczywających. Natomiast w niedzielę wszyscy udali się na Mszę św. do Sanktuarium Matki Bożej w Rajgrodzie. Nad całością czuwało pięciu księży kapelanów. Naszą Archidiecezję reprezentowali: ks. Aleksander Dobroński i ks. Tomasz Piotrowski.

Bardzo sympatycznym wydarzeniem stały się odwiedziny pasterza – bp. Henryka Ciereszki. Razem z ks. Grzegorzem Maliszewskim – na co dzień proboszczem w Claro w Szwajcarii – przybyli do bazy, aby spotkać się z młodzieżą. Harcerze mieli okazję porozmawiać z ks. biskupem, który żywo interesował się życiem harcerzy.

ks. ALEKSANDER DOBRÓŃSKI



Czy słyszę?

„Naśladować Wieszcza Juliusza, który napisał *Testament mój*, gdzie zostawił nieco trudne wymagania co do swego pogrzebu («i moje biedne serce spalić w aloesie») napisałem w noc zaduszkową te rymy nieudolne, ale za to z dyspozycjami prostymi i łatwymi do wykonania.

Pochówek mój

Ogni nie palcie
Na moim grobie
A wszelkie kwiaty
Zostawcie sobie
Na moich kościach
Niech rośnie trawa
A osądzenie –
Nie wasza sprawa...

PAN moim Pasterzem
Nie mam innego
ON moim Sędzią
Wam – nic do tego
Paschalis”

Tak napisał kiedyś Paschalis – ks. Jerzy Miklaszewski.

Wypełniło się, stało, dokonało się! Ognie nie zapłonęły na Jego grobie, kwiatów nie było.

Żył tak, jak rozeznał. Poruszał się w doczesności cicho krocząc w *sacrum* wielkiej tajemnicy Boga i *sacrum* drugiego człowieka.

To nie osąd – to moje stwierdzenie. Ksiądz Jerzy cichy, skromny i odważny, delikatny, szlachetny, ubogi, czujący, myślący, wychodzący naprzeciw.

W swoim poszukiwaniu dochodzący do istoty wielkości Boga i człowieka. „Mam być”, „wiem, by powiedzieć”, „myślę, by się podzielić”, „widzę – czuję – cierpię z tobą”, „mam, by obdarować”, „boli mnie twój przepych – żyję inaczej”, „zadałeś cierpienie i ból – w ciszy samotności zrozumiem i zmienię”, „nie zaśmiecaj swoim pseudobyciem i posiadaniem, ale zostaw piękne ślady swego człowieczeństwa”.

Daj! Bądź! Tak – jesteś tylko wtedy, gdy nie krzyczysz, że jesteś!

To przykład, który nam pozostawił śp. ks. Jerzy Miklaszewski.

Przykład nie tylko do stwierdzenia „no tak – taki był”, lecz przykład, który wzywa i ukierunkowuje – ja też mogę, ja chcę!

Chcę dawać, chcę być obecnością przenikającą z tu i teraz w nieprzemijalność wieczności.

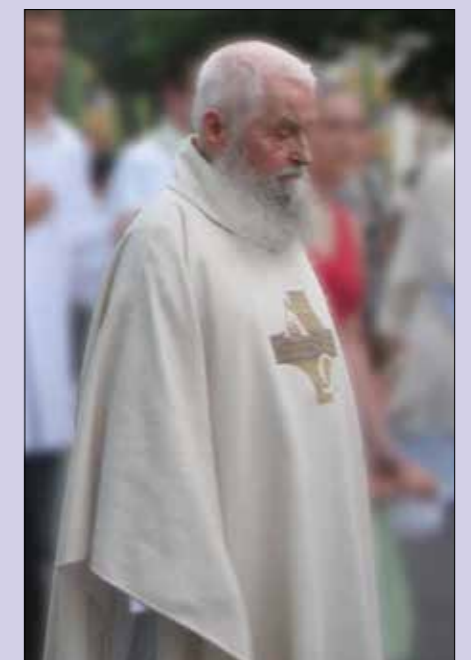
Księżu Jerzy, dziękuję Ci za ten zew w nieprzemijalność w odwziewanie prostoty, która jest wielkością, w odwziewanie oblicza Boga we mnie.

Księżu Jerzy, dziękuję za to, jak żyłeś – to nic, że się z Ciebie śmiali...

Dziękuję Ci za to, że prowokowałeś – wielu to zrozumiało i podążyło ku...

Dziękuję Ci za to, co zrobiłeś dla Hospicjum bł. ks. Michała Sopocki w Wilnie. Dziękuję Ci, że nawet ostatnią wolą wskazałeś na Wilno – istotę...

W Wilnie się urodziłeś i dla Wilna zostawiłeś, co miałeś, a zabrałeś w wieczność piękno swojej doczesności.



Dziękuję Ci, Księżu Jerzy, że tym ostatnim czynem wezwałeś nas: „pamiętaj, skąd przyszedłeś, dokąd wrócisz, co zabierzesz?”

Przyszedłeś z miłości Boga i do Jego miłości odszedłeś... Powiedziałeś nam o tym swoim przykładem. Czy usłyszałam? Czy usłyszałem?

Dziękuję Ci, Księżu Jerzy, za przekazany nam sygnał bycia i życia dla ŻYCIA. „Jezu, ufam Tobie!”

s. MICHAELA RAK, ZSJM

Pan Jezus zamieszkał w poprawczaku

27 czerwca w Zakładzie Poprawczym w Białymstoku odbyło się poświęcenie kaplicy oraz umieszczenie w niej tabernakulum z Najświętszym Sakramentem. Uroczystej Mszy św. przewodniczył bp Henryk Ciereszko. Przy tej okazji udzielił on również sakramentu bierzmowania i ochrzcił jednego z wychowanków.

Kaplica w Zakładzie Poprawczym w Białymstoku istnieje od początku lat osiemdziesiątych. Powstała z inicjatywy ówczesnego dyrektora Zakładu, Piotra Malinowskiego, który przez tę decyzję miał sporo nieprzyjemności ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości. Pierwszego poświęcenia dokonał bp Edward Kisiel. Od tej pory kaplica zmieniała dwukrotnie swoje położenie.

Wychowankowie mają stałą opiekę kapelana, obecnie ks. Adama Anuszkiewicz, który również pracuje jako katecheta, ponieważ na terenie Zakładu działa szkoła. Wychowankowie wykonali większość prac w kaplicy sami. Na warsztatach szkolnych powstały meble, krzyż i ołtarz. Przy tabernakulum pracował głównie Krzysztof „Fala” Falkowski, który z wychowankami zadbał o piękno tego specjalnego domu dla

Jezusa. Chłopcy sami malowali też witraże w oknach kaplicy. Pomimo trudnej przeszłości i wielu problemów, które pojawiają się każdego dnia w poprawczaku, zawsze znajdzie się ktoś, kto odpowie na zaproszenie do wspólnej modlitwy różańcem czy uczestniczenia we Mszy św.

Odbywają się tam też regularnie dni skupienia w Adwencie i w Wielkim Poście, chłopcy przygotowani są do przyjęcia



ks. ADAM ARTUR ANUSZKIEWICZ

sakramentów, biorą też udział w różnego rodzaju spotkaniach, jak i w pielgrzymkach – do Krypna i Różanegostoku. Wszystko to ma pomóc młodemu człowiekowi w przywróceniu nadziei i wiary, odnalezieniu drogi przez życie. Najbardziej jednak potrzebna jest tam miłość, czas i modlitwa, o którą wszystkich serdecznie proszę.

Podlaska Biesiada Trzeźwości

„Jestem Piotr – alkoholik” przedstawia się podczas Drogi Krzyżowej jeden z uczestników, który w tym roku dziękuje za 19 lat życia w trzeźwości. To właśnie z pragnienia Anonimowych Alkoholików, aby podziękować za otrzymaną łaskę życia w trzeźwości, wyrosła Podlaska Biesiada Trzeźwości, która odbyła się 6 sierpnia w Wasilkowie już po raz szósty. Jest okazją do radosnego świętowania daru trzeźwości osób wyzwolonych z nałogu i stanowi dobry początek sierpnia, miesiąca abstynencji.

Podczas niezwyklej Drogi Krzyżowej w kościele Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia w Wasilkowie, ze świadectwami trzeźwych alkoholików, kilkaset osób dziękowało za dar trzeźwości, podczas tego nabożeństwa. Przy poszczególnych stacjach, w ramach rozważań, alkoholicy

dawali poruszające świadectwa o swoich zmaganiach z chorobą alkoholową i o tym, co doprowadziło ich do trzeźwości w jakiej teraz żyją.

Drodze Krzyżowej w kościele towarzyszyła wystawa obrazów pt. „Bezdomni”. Bezpośrednio przy stacjach, eksponowane są od początku sierpnia portrety bezdomnych, których malarka Agnieszka Szumilas z Torunia, spotkała osobiście, rozmawiała z nimi i bardzo sugestywnie namalowała. Są to osoby uzależnione od alkoholu, które z powodu utraty pracy, rodziny, znalazły się na ulicy. Malarka stwierdziła: „Przekreślili siebie, ponieważ ktoś dawno temu ich przekreślił”. Umieszczenie obrazów przy Drodze Krzyżowej podkreśla związek Chrystusa z cierpieniem każdego człowieka.



ks. ZDZIŚLAW KARABOWICZ

„Są sytuacje, że dopiero po kilkunastu latach mieszkania z kimś pod jednym dachem, decydujemy się na szczerą rozmowę” – mówił specjalista leczenia uzależnień Jerzy Drabik, który razem z Katarzyną Makocką prowadził panel dyskusyjny o zaburzonej komunikacji w rodzinie i małżeństwie. Z uczestnikami Biesiady Trzeźwości rozmawiali o trudnych sytuacjach w małżeństwie z problem alkoholowym jednego z małżonków. Trudności nie znikają (jakby się wydawało) automatycznie po zaprzestaniu picia. Do pełnego wyzdrowienia prowadzi jeszcze długa droga.

Po Mszy św. całonocne czuwanie w świątyni podjęła grupa świeckich w intencji trzeźwości. Ich gorliwa modlitwa jest świadectwem tego jak ważna to dla nich intencja, wyrosła często z osobistych, tragicznych przeżyć.

Sierpień jako miesiąc abstynencji obchodzony jest od 1984 r., na apel Konferencji Episkopatu Polski. Podlaska Biesiada Trzeźwości próbuje odpowiedzieć konkretną inicjatywą, na ten apel. „Może to niewiele – mówi organizator i pomysłodawca Biesiady Trzeźwości Piotr Kisielewicz z Ruchu Abstynencko Trzeźwosciowego w Wasilkowie – ale to już coś”.

Na Podlaską Biesiadę Trzeźwości przy parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia w Wasilkowie złożyły się Droga Krzyżowa ze świadectwami Anonimowych Alkoholików, panel dyskusyjny o zaburzonej komunikacji w rodzinie, wspólny śpiew i radosne biesiadowanie, Msza św. oraz całonocne czuwanie intencji trzeźwości narodu.

Byłem w Krakowie...

28 lipca. Wyjeżdżamy na Światowe Dni Młodzieży do Krakowa. Ze mną jadą drużyny z drużyny parafialnej „Faustyna”. W sumie nasza grupa liczy 30 osób. Trzech księży i harcerze z Białegostoku i Elku. Wszyscy będziemy pełnili tzw. białą służbę. 7.45 odjeżdża specjalny pociąg do Krakowa. Po drodze wsiadają pielgrzymi z Diecezji Drohiczyńskiej i Łomżyńskiej. Robi się coraz tłoczniej i duszno. Pod wieczór docieramy do Grodu Kraka. Pada deszcz. W Krakowie mnóstwo młodych ludzi z flagami i transparentami z całego świata. Wszyscy są pod wrażeniem ich energii i entuzjazmu.

29 lipca. Nasza baza znajduje się w Więclawicach, nieopodal parafii św. Jakuba. To dzięki życzliwości miejscowego proboszcza możemy korzystać ze stołówki, a wieczorem w parafialnym amfiteatrze odbywają się koncerty. My śpimy w wojskowych namiotach, których setki stoją na placu miasteczka złotowego. Zaraz po śniadaniu wyruszamy do bazy Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Przy okazji spotykamy młodzież i księży z Białegostoku. Uczestniczymy w Eucharystii i katechezie prowadzonej w Campusie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Księża spowiadają na placu, a z nieba leje się żar... Mimo trudnych warunków kilkaset osób z radością uczestniczy w modlitwie.

Wieczorem na Błoniach rzesza młodych ludzi przeżywa rozważania Drogi Krzyżowej. Pielgrzymi z całego świata modlą się w słońcu, idą wiele kilometrów w upale, ale wszyscy są szczęśliwi i uśmiechnięci, bardzo łatwo komunikują się między sobą. Nawijujemy kontakt ze skautami z Libanu, którzy podobnie jak my pełnią służbę w sektorach.

30 lipca. Jesteśmy pod Wawelem na spotkaniu z naszym znajomym księdzem,

który żegluje jachtem po Wiśle. Na żaglach widnieją podpis św. Jana Pawła II. Korzystamy z okazji i my również odbywamy rejs. Towarzyszy nam ks. Mariusz, który opiekuje się polskimi harcerzami w... Paryżu.

Wieczorem prawie ośmiuset harcerzy z naszej bazy wyrusza na plac modlitwy w Brzegach. Wielobarwny korowód młodych ludzi w kamizelkach maszeruje w kierunku sektorów, gdzie będą pełnili służbę medyczną. Rozpoczyna się czuwanie z Papieżem. Najbardziej radośni są Hiszpanie. Tańczą i śpiewają. W tym czasie zamaskowani snajperzy z punktu obserwacyjnego nieopodal nas pilnie obserwują tłumy...

Zapada noc. Idziemy do autokaru 5 kilometrów. O 1.00 jesteśmy w bazie, gdzie czeka na nas...obiad. Sen i pobudka. Jest 3.00. Krótka toaleta i ruszamy na plac.

31 lipca. Budzi się dzień. Wszędzie młodzież, która śpi na trawie. Wśród nich kapłani. Niektórzy przykryci kartonami po ornatach...

Rozpoczyna się Eucharystia. Papież Franciszek podkreśla znaczenie miłosierdzia. Niemilierny spiekota. Co chwila trzeba udzielać pomocy mdlejącym, wolontariusze roznoszą wodę i pakiety żywnościowe.

I powrót do bazy. Przechodzi burza, ludzie kryją się pod płaszczykami. Jesteśmy brudni, przepoceni, zmęczeni... i szczęśliwi!!! To co działo się podczas ŚDM przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Polacy – jesteście wspaniali. Wielkie brawa i podziękowania dla organizatorów. To już koniec naszego pobytu w Krakowie. Ale wspomnienia pozostaną na lata i mamy nadzieję, że zaowocują pięknym świadectwem wiary synów i córek naszej Ojczyzny.

ks. ALEKSANDER – uczestnik ŚDM



Oстрыm piórem

„Dobra zmiana” – kontynuację proszę

Dzień dobry, czy wiecie Państwo, kto dba o to byście byli dobrze odżywieni, by rolnicy polscy byli zadowoleni? Otóż dbają o to następujące organy biurokracji państwowej: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Agencja Rynku Rolnego, Agencja Nieruchomości Rolnych, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Prawda, że fajnie? A wiecie Państwo, kto się troszczy o to, byśmy w czyszcim środowisku naturalnym nasze życie wesoło prowadzili? Oto gwe instytucje biurokratyczne: Ministerstwo Środowiska, Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska, Główny Inspektor Ochrony Środowiska, Instytut Ochrony Środowiska, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. No i co? Nie miło nam w naszym bardzo mocno chronionym środowisku?

A o zdrowie nasze, jak państwo ludowe dba – normalnie rewelacja. Tyle biurokra-

tycznych twórców zdrowotnego nieba zdaje się nam przychylić: Ministerstwo Zdrowia, Narodowy Fundusz Zdrowia, Główny Inspektorat Sanitarny, Główny Inspektorat Farmaceutyczny, Państwowa Inspekcja Sanitarna, Państwowa Inspekcja Farmaceutyczna, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Urząd Nadzoru i Bezpieczeństwa Zdrowotnych, Centralna Ewidencja Badań Klinicznych, Centralny Ośrodek Analizy Skazań, Krajowe Centrum ds. AIDS, Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. No i co? Nie robi się człowiek zdrowszy przez samo przeczytanie tego rejestru troskliwych instytucji, które na straż naszego zdrowia stoją?

Ano niestety, nie robi się. Obecne państwo polskie to zbiurokratyzowany socjalistyczny moloch, wypełniony biu-

rokratycznymi twórcami, działającymi na podstawie monstrualnie rozbudowanego prawa, które maksymalnie utrudnia życie obywatelom. Dławi inicjatywę gospodarczą, dusi procedurami, zamyka perspektywę na przyszłość, nęka kontrolami, pochłania ogromne pieniądze z budżetu i stwarza możliwości korupcji na gigantyczną skalę. To dlatego miliony Polaków emigrują do krajów, gdzie panuje przychylny ludziom prawo zaś biurokracja nie hamuje przedsiębiorczości. Na prestiżowym Indeksie Wolności Ekonomicznej, sporządzanym na bieżąco przez Heritage Foundation Wielka Brytania plasuje się na miejscu 10-tym, zaś Polska... na 39-tym (sic!)

Kiedy to się zmieni? Kiedy rządzący zaczną redukować biurokrację i unieważnić szkodliwe dla przedsiębiorców prawo? Kiedy polskie państwo zacznie na tym oszczędzać? Co z tą „dobrą zmianą”???

ks. MAREK CZECH

Pochwała wołacza, czyli parę słów o apostrofie...

Pewnie w każdym z nas kryje się tęsknota za opanowaniem języka w taki sposób, aby był nam posłuszny i wyrażał precyzyjnie myśli, uczucia, informacje. Wypowiedzi charakteryzują bowiem człowieka lepiej niż strój, posiadane przedmioty i wykonywany zawód, więc warto szlifować swój język i nabyty za darmo dar słowa ćwiczyć, poddawać refleksji i podnosić na coraz wyższy poziom.

Proponujemy Państwu rubrykę dotyczącą problemów językowych. Autorka nie rości sobie pretensji do prowadzenia wykładu naukowego. Będą to felietony na tematy mniej i bardziej ważne, pisane pół żartem pół serio – z nadzieją, że przydadzą się czytelnikom w konkretnych sytuacjach życiowych, a może też zachęcą do własnych lektur i refleksji.

Pamiętam Cześnika Raptusiewicza i jego męki podczas dyktowania listu Dynalskiemu. „Jak tu zacząć, Mocium Panie?”. To pytanie często towarzyszy i nam. Jak zacząć wypracowanie, przemówienie, ważną rozmowę? Psychologowie twierdzą, że pierwsze wrażenie często determinuje całe spotkanie.

Warto zacząć od apostrofy, czyli zwrotu do adresata – koniecznie wyrażonego w wołaczu, bo ten przypadek pomaga budować relację, ukierunkowuje niejako naszą wypowiedź do konkretnej osoby. Zastyszane w autobusach, na spotkaniach towarzyskich rozmowy pozwalają stwierdzić, że wołacz jest poważnie zagrożony. Coraz częściej zastępuje go mianownik. Zastanówmy się przez chwilę, czy jest w stanie to zrobić? Mianownik jako forma podstawowa, słownikowa pozbawiony jest ładunku emocjonalnego, nie buduje więc wstępu do rozmowy, nie nawiązuje kontaktu tak, jak potrafi uczynić to wołacz. „Marek, słuchaj” nie równa się: „Marku, słuchaj”. Wołacz otwiera delikatnie na kontakt, buduje pole konwersacji. Niby tylko forma gramatyczna, ale ma w sobie uśmiech, zachętę do rozmowy.

Proponuję przyrzeć się apostrofom do córki w *Trenach* Jana Kochanowskiego. Wpisane są w nie wszystkie ojcowskie uczucia:

- dziedziczko moja ucieszona
- ucieszna moja śpiewaczko

- Safo słowieńska
- dziewczko droga
- kłósie mój jedyny

Przywołany przykład literacki pokazuje, że jednym z najlepszych sposobów na „polepszenie języka” jest naśladowanie mistrzów. Warto dodać, że ci najlepsi z nich bardzo często pozostawiali dowody świadczące o żmudnej pracy nad materią słowa, o ich świadomości, że nie można wielkiego daru języka traktować bez należytego szacunku pozwalając, żeby słowa bezrefleksyjnie wylewały się z ust mówiącego.

Nie znaczy to, że piękne zwroty są domeną poetów. Nie bójmy się tworzenia własnych apostrof budowanych na swoich skojarzeniach, na swojej wrażliwości. Pamiętam apostrof mojej babci, która witała nieodmiennie swoje wnuczki przyjeżdżające na wakacje zawołaniem: „królowny moje perskie”. Czuliśmy się u babci właśnie tak, jak orientalne królowny. Język bowiem potrafi kreować świat, budować poczucie wartości. Ale o tym w następnym odcinku...

URSZULA JURKOWSKA

Przepisy Siostry Rajmundy

Ciasto pełne śliwek

Składniki: 30 dag śliwek węgerek, 6 jaj, 6 łyżek oliwy, 1½ szklanki mąki, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 szklanka cukru, otarta skórka z cytryny, szczypta soli, 1 szklanka wiórek kokosowych

Wykonanie: oprócz wiórek kokosowych i śliwek wszystkie składniki dokładnie zmiksować. Ciasto wlać do wysmarowanej masłem tortownicy (średnica 26 cm.) Posypać wiórkami kokosowymi, na kokosie ułożyć połowę śliwek. Piec ok. 1 godziny w temp. 180°C. Po upieczeniu posypać cukrem pudrem.



cebule, czosnek przeciśnięty przez prasę, jajka, jogurt, mąkę, i garść koperku. Przyprawić pieprzem. Dokładnie wymieszać, aby wszystkie składniki się połączyły. Na patelni rozgrzać olej, łyżką nakładać ciasto formując zgrabne placuszki. Smażyć z obydwóch stron na złoty kolor. Odsączyć z nadmiaru tłuszczu, na ręczniku papierowym. Podawać z kleksem śmietany lub dowolnym sosem.

Placek z cukinią

Składniki: 6 całych jaj, 2 szklanki cukru, 1 łyżka cukru waniliowego, 2 łyżki kakao, 3 łyżki cynamonu, 3 szklanki mąki, 3 łyżeczki proszku do pieczenia, 1 szklanka oleju, 3 szklanki cukinii utartej na tarce jarzynowej o grubych oczkach.

Wykonanie: jajka ubić z cukrem i cukrem waniliowym, dodać olej, mąkę przesianą z proszkiem do pieczenia, kakao i cynamon – wymieszać mikserem na wolnych obrotach. Dodać cukinię (jeżeli używamy młodej, to nie trzeba jej obierać) dokładnie wymieszać łyżką. Wylewamy na blachę i pieczemy w temp. 180-200°C 45-50 minut. Po upieczeniu posypujemy cukrem pudrem. Smacznego!!



Placuszki z cukinii

Składniki: 1 cukinia średnia, 2 jajka, 1 cebula, 1 ząbek czosnku, 2 łyżki jogurtu naturalnego, 4 łyżki mąki, 1 garść koperku

Wykonanie: cukinię umyć odciąć końce i bez obierania zetrzeć na grubych oczkach. Lekko posolić i odstawić na 10 minut. Potem dokładnie odcisnąć z nadmiaru wody. Dodać pokrojoną w kostkę



Uśmiechnij się

- Co robi Usain Bolt kiedy ucieknie mu autobus?
- Czeką na niego na następnym przystanku.

Na lekcji języka polskiego nauczyciel pyta:
– Czym będzie wyraz „chętnie” w zdaniu: „Uczniowie chętnie wracają do szkoły po wakacjach”?

- Zgłasza się Jasio:
 - Kłamstwem, panie profesorze!
 - Miałaś na studiach analizę, algebrę itd. Przydało Ci się to do czegoś w życiu?
 - Tak.
 - Do czego?
 - Rozumiem dowcipy o całkach.

- Rozmowa o pracę:
 - A ile będę zarabiał?
 - 1000 zł, a później więcej.
 - To ja przyjdę później.

- W szpitalu lekarz pyta pacjenta:
 - Czy nie odczuwa pan nudności?
 - Nie, mam tu takie małe radyjko.

Klująca wykreślanka

Rysunki dookoła diagramu przedstawiają „klujące” rośliny lub zwierzęta czyli takie, które mają np. kolce, ciernie, żądła. Wykreśl z diagramu

wyrazy, które odgadłeś na podstawie obrazków. Słowa te, znajdując się pionowo lub poziomo i nie mają wspólnych liter. Hasło końcowe odczytasz rzędami z nieskreślonych liter.



Zagadka detektywa

Zgadnij kto zostawił te ślady?



Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać tytuł obrazu, osoby i przedmioty, które znajdują się na obrazie. Litera A jest wspólna dla wyrazów: 1) poziomo i pionowo.

- POZIOMO:**
- tytuł stacji na obrazie w górnym okienku (7 wyrazów),
 - widoczne u góry lub dołu stacji (kolejne...),
 - ozdobny znak graficzny w książce (np. imię i nazwisko jej właściciela),
 - przed skazaniem na śmierć Jezusa (górnny obraz),
 - deserowy smakołyk (zdrobnienie),
 - piec hutniczy stosowany do wytopu żeliwa (stał jego nazwa),
 - tytuł pasterza Diecezji Białostockiej,
 - cegły do budowy lub tkanina do szycia,
 - Sejm w wydaniu izraelskim.

- gra planszowa podobna do monopoli,
- widoczny w każdej stacji drogi krzyżowej (oblicze głównej postaci),
- wykonawca pięknych ozdób tkackich na ścianę,
- Szwed lub Norweg,
- zakład wykonujący obicia mebli (np. skórą),
- osoba bliżej nieznana (od znaku niewiadomej).

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadeszły prawidłowe rozwiązania do 20 września na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

ANDRZEJ MARIUSZ PERESZCZAKO

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki wakacyjnej, której hasło brzmi „Świat zmęczony ideologiami otwiera się w stronę prawdy” nagrody wylosowały: **Weronika Litwińczuk, Teresa Kulikowska i Marianna Szulborska** – wszystkie z Białegostoku. Gratulujemy!

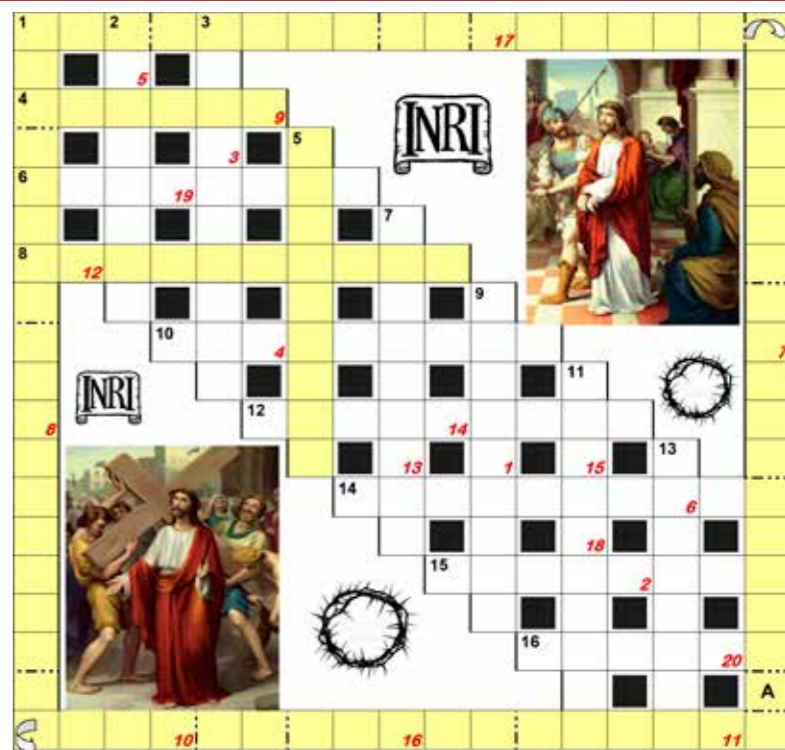
Połącz w pary – przedmioty i zawody

Połącz w pary zawody z prawej kolumny z przedmiotami charakterystycznymi dla nich z kolumny lewej. W rozwiązaniu podaj nazwę zawodu oraz odpowiadając mu przedmiot tworzący z nimi parę.



Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.

KINGA ZELENT



NAGRODY ufundowała Księgarnia św. Jerzego w Białymstoku

Klująca wykreślanka: Słowa wykreślone z diagramu odgadłeś na podstawie obrazków. Hasło końcowe odczytasz rzędami z nieskreślonych liter.
Połącz w pary – przedmioty i zawody: (A) – kłósie mój jedyny; (B) – dziewczko droga; (C) – dziedziczko moja ucieszona; (D) – ucieszna moja śpiewaczko; (E) – Safo słowieńska; (F) – dziewczko droga; (G) – kłósie mój jedyny; (H) – dziewczko droga; (I) – dziewczko droga; (J) – dziewczko droga; (K) – dziewczko droga; (L) – dziewczko droga; (M) – dziewczko droga; (N) – dziewczko droga; (O) – dziewczko droga; (P) – dziewczko droga; (Q) – dziewczko droga; (R) – dziewczko droga; (S) – dziewczko droga; (T) – dziewczko droga; (U) – dziewczko droga; (V) – dziewczko droga; (W) – dziewczko droga; (X) – dziewczko droga; (Y) – dziewczko droga; (Z) – dziewczko droga; (0) – dziewczko droga; (1) – dziewczko droga; (2) – dziewczko droga; (3) – dziewczko droga; (4) – dziewczko droga; (5) – dziewczko droga; (6) – dziewczko droga; (7) – dziewczko droga; (8) – dziewczko droga; (9) – dziewczko droga; (10) – dziewczko droga; (11) – dziewczko droga; (12) – dziewczko droga; (13) – dziewczko droga; (14) – dziewczko droga; (15) – dziewczko droga; (16) – dziewczko droga; (17) – dziewczko droga; (18) – dziewczko droga; (19) – dziewczko droga; (20) – dziewczko droga.



100-lecie parafii i poświęcenie kościoła w Michałowie

Proboszcz parafii pw. Opatrzności Bożej w Michałowie zaprasza na poświęcenie kościoła parafialnego, które odbędzie się w niedzielę 18 września o godz. 11.00. Uroczystościom przewodniczyć będzie abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. Parafia w Michałowie obchodzi w tym roku jubileusz 100-lecia istnienia.

Program Klubu Inteligencji Katolickiej na wrzesień 2016

3.09 sobota – Pielgrzymka piesza, rowerowa lub samochodowa do Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Krypnie. Wieczorna Msza św. Pieszej Pielgrzymki Rodzin – godz. 18.00, ok. godz. 13.00 Msza św. dla pielgrzymki rowerowej – tel. do organizatorów: 602456743 Tadeusz Ruminowicz, 796170176 Artur Żamojda

4.09 niedziela godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencjach członków KIK

11.09 niedziela godz. 14.00 – Msza św. w Jaworówce (gmina Dobrzyniewo Duże) w intencji mieszkańców wsi pomordowanych w Powstaniu Styczniowym 1863 roku i uroczystość upamiętniająca tamte wydarzenia. Zainteresowani są proszeni o sprawdzenie godziny rozpoczęcia uroczystości. Dojazd indywidualny w tym dla chętnych wyjazd rowerami, kontakt jak wyżej.

Zapisy do Studium Życia Rodzinnego w Białymstoku

Rozpoczyna się rekrutacja słuchaczy do Studium Życia Rodzinnego w Białymstoku na rok akademicki 2016/2017. Jest to szkoła dla osób pragnących pogłębić wiedzę o małżeństwie i rodzinie w świetle współczesnej nauki i wiary katolickiej. Do Studium zapraszamy osoby pełnoletnie w każdym wieku. Studium jest też dobrą formą przygotowania się do zawarcia sakramentu małżeństwa. Zapisy do 30 września w Sekretariacie Studium, ul. Kościelna 2, Białystok (po wcześniejszym umówieniu spotkania, tel. 507028603).

www.rodzinabialystok.pl

Kalendarium Archidiecezji

3 września

XXXII PIESZA PIELGRZYMKA DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA W KRYPNIE wyruszy w sobotę 3 września (grupy z Białegostoku rozpoczną pielgrzymkę modlitwą w katedrze białostockiej przed obrazem Matki Bożej Miłosierdzia o godz. 7.00). Uwieńczeniem pątniczej wędrówki będzie uroczysta Msza św. celebrowana w Krypnie o godz. 18.00 z udziałem wszystkich grup pielgrzymkowych z całej Archidiecezji. Planowane wejście grup pielgrzymkowych do Sanktuarium w Krypnie od godz. 17.00 do 17.45.

9 września

XVI MIĘDZYNARODOWY MARSZ ŻYWEJ PAMIĘCI POLSKIEGO SYBIRU rozpocznie się w piątek, 9 września o godz. 10.00 w Białymstoku przy Pomniku Katyńskim (przy Filharmonii) i przejdzie do kościoła pw. Ducha Świętego, gdzie o godz. 11.30 zostanie odprawiona Msza św. w intencji Sybiraków. Eucharystii będzie przewodniczył abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. Po Mszy św. uroczystości przeniosą się pod Pomnik – Grób Nieznanego Sybiraka. Do udziału w Marszu i we Mszy św. organizatorzy zapraszają Sybiraków, ich rodziny, młodzież szkolną oraz wszystkich, którym bliskie sercu są Ojczyzna i patriotyzm. Hasłem tegorocznego Marszu jest „Nauczyciele polscy – zesłańcy Sybiru”.

10 września

PIESZA PIELGRZYMKA Z KRZYŻAMI DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ BOLESNEJ W ŚWIĘTEJ WODZIE odbędzie się w sobotę 10 września. Pielgrzymka wyruszy z katedry o godz. 11.00, zakończy się Mszą św. w Świętej Wodzie o godz. 15.00.

11 września

PIELGRZYMKA PARLAMENTARZYSTÓW ORAZ PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ I SAMORZĄDOWEJ WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie odbędzie się w niedzielę 11 września. Uczestnicy wezmą udział w Mszy św. o godz. 12.00 pod przewodnictwem abp. Stanisława Szymeckiego. Poprzedzi ją Różaniec do Siedmiu Boleści Matki Bożej o godz. 11.00.

15 września

Kolejne SPOTKANIE NA BIAŁOSTOCKIM SZLAKU PIELGRZYMKOWO-TURYSTYCZNYM „ŚLADAMI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI” odbędzie się w czwartek 15 września. Rozpocznie się ono Mszą św. o godz. 18.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusa (ul. Traugutta). Potem nastąpi przejście do Krzyża w miejscu katastrofy pociągu przewożącego chlor i kaplicy Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego przy ul. Poleskiej.

24-28 września

DNI PATRONA BIAŁEGOSTOKU BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI odbędą się od 24 do 28 września. Msza św. w intencji mieszkańców Białegostoku, pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego, zostanie odprawiona w środę 28 września o godz. 18.00 w katedrze białostockiej. Szczegółowy program Dni Patrona Białegostoku znajduje się na s. 19.

25 września

Ostatni etap pielgrzymowania BIAŁOSTOCKIM SZLAKIEM PIELGRZYMKOWO-TURYSTYCZNYM „ŚLADAMI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI” w niedzielę 25 września rozpocznie się Mszą św. o godz. 16.30 w kaplicy Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego przy ul. Poleskiej. Po Mszy św. o godz. 17.30 odbędzie się procesja z relikwiami bł. Michała Sopoćki do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

2 października

DZIEŃ EUCHARYSTII w rocznicę przeniesienia Cząstki Ciała Pańskiego do kaplicy Matki Bożej Różańcowej w Kolegiacie Sokólskiej. Uroczysta Msza św. z okazji Dnia Eucharystii będzie odprawiona w Kolegiacie św. Antoniego w Sokółce, w niedzielę 2 października o godz. 11.00 przez abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego.

XII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ I KAMERALNEJ im. Ks. WACŁAWA RABCYŃSKIEGO w Wasilkowie

POD HONOROWYM PATRONATEM METROPOLITY BIAŁOSTOCKIEGO WOJEWODY PODLASKIEGO STAROSTY POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO BURMISTRZA WASILKOWA

450-lecie Wasilkowa (1566-2016)

KONCERT INAUGURACYJNY

Niedziela, 4 września 2016, godz. 19:00

Jolanta Sosnowska

skrzypce barokowe / Wiedeń

Bożena Bojaryn - Przybyła

sopran / Białystok

Marta Wróblewska

sopran / Białystok

Baroque Collegium Musicum

orkiestra instrumentów historycznych / Wasilków

Niedziela, 11 września 2016, godz. 19:00

Przemysław Kapitula

organy / Warszawa

Maria Pomianowska

Orkiestra Fidelii Kolanowych „Arcus Poloniae”

Kraków

Niedziela, 18 września 2016, godz. 19:00

Glass Duo

szklana harfa / Gdańsk

Niedziela, 25 września 2016, godz. 19:00

Urszula Jasjecka - Bury

klawesyn, organy / Tarnowskie Góry

Magdalena Kania

flet barokowy / Tarnowskie Góry

Mariusz Bury

teorba, lutnia / Tarnowskie Góry

Wszystkie koncerty odbywają się w Parafii NMP Matki Miłosierdzia w Wasilkowie, ul. Kościuski 2

XXXII Pielgrzymka

Małżeństw i Rodzin na Jasną Górę

24-25 września 2016 r.



Sobota, 24 września 2016

15.30 - Msza Święta w intencji Ojczyzny w Kaplicy Matki Bożej pod przewodnictwem biskupa Jana Wątroby przewodniczącego Rady ds. Rodziny KEP
17.00 - Koncert zespołu „TurnioK”. Sala o. A. Kordeckiego
19.30 - Droga Krzyżowa na Wałach
21.00 - Apel Jasnogórski

Niedziela, 25 września 2016

9.00 - Świadectwo Lecha Dokowicza i prelekcja ks. Przemysława Draga krajowego duszpasterza rodzin pod przewodnictwem biskupa kieleckiego Jana Piotrowskiego
11.00 - Msza Święta na Jasnogórskim Szczyśle
• Odnowienie przyrzeczeń małżeńskich
• Słubowanie nowych doradców życia rodzinnego
• Zawierzenie małżeństw i rodzin Królowej Polski

Informacje:

Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin tel. 22 / 838 92 59, 510 843 121
Diecezjalne Wydziały Duszpasterstwa Rodzin

www.kodr.pl



Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 19.00
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Białystok



Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ewangelia i życie

magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

DOM POGRZEBOWY

Szyborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9
tel. 85/744-55-46
(wjazd od ul. Botanicznej od strony
pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania
nabożeństw pogrzebowych
w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szyborscy.pl

PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno, Troki	12-13.11.2016	
Saudżaj	14.11.2016	
Poznań, Lednica, Gniezno, Licheń (1050-lecie Chrztu Polski)	24-25.09.2016	

ZIEMIA ŚWIĘTA	03-11.11.2016	samolotem
WŁOCHY	14-23.10.2016	
FATIMA	25-30.05.2017	samolotem
Lourdes, Fatima, La Salette	08-23.07.2017	

MEDJUGORJE

09-16.09.2016	01-09.10.2016	
19-27.11.2016	30.12.2016 - 06.01.2017	

Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) każdy ostatni
czwartek miesiąca

Zapisy i bliźsze informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księżych Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.pl

Parafia pw. św. Faustyny Kowalskiej
w Białymstoku

POŻEGNANIE LATA

18 września
(niedziela)



od 13:45
do 17:00

WIELE ATRAKCJI!
Spotkanie w gronie rodzinnym
Gry i zabawy dla dzieci
Babka ziemniaczana, placki
Możliwość zakupu ziemniaków
na zimę

STOWARZYSZENIE PARAFIADA

Tutaj, na Jasnej Górze, podobnie jak w Kanie, Maryja oferuje nam swoją bliskość i pomaga nam odkryć, czego brakuje do pełni życia. Teraz, podobnie jak wówczas, czyni to z macierzyńską troską, ze swoją obecnością i dobrą radą, ucząc nas unikania arbitralnych decyzji i szemrań w naszych wspólnotach. Jako Matka rodziny chce nas strzec razem. Wasz naród pokonał na swej drodze wiele trudnych chwil w jedności. Niech Matka, mężna u stóp krzyża i wytrwała w modlitwie z uczniami w oczekiwaniu na Ducha Świętego, zaszczerpi pragnienie wyjścia ponad krzywdy i rany przeszłości i stworzenia komunii ze wszystkimi, nigdy nie ulegając pokusie izolowania się i narzucania swej woli.

Matka Boża w Kanie okazała wiele konkretności: jest taką Matką, która bierze sobie do serca problemy i interweniuje, która potrafi uchwycić trudne chwile oraz dyskretnie, skutecznie i stanowczo o nie zatroszczyć się. Nie jest władczynią i głównym bohaterem, ale Matką i służebnicą. Prośmy o łaskę, abyśmy sobie przyswoili Jej wrażliwość, Jej wyobraźnię w służbie potrzebującym, piękno poświęcenia swojego życia dla innych, bez szukania pierwszeństwa i dzielenia. Niech Ona, Przyczyna naszej radości, która wnosi pokój pośród obfitości grzechu i zawirowań historii, wyprasza nam obfitość Ducha Świętego, abyśmy byli sługami dobrymi i wiernymi.

Niech za Jej wstawiennictwem pełnia czasu odnowi się również dla nas. Na niewiele się zda przejście między dziejami przed i po Chrystusie, jeśli pozostanie jedynie datą w kronikach. Oby dokonało się dla wszystkich i każdego z osobna przejście wewnętrzne, Pascha serca ku stylowi Bożemu ucieleśnionemu przez Maryję: działać w małości i w bliskości towarzyszyć, z prostym i otwartym sercem.

Papież Franciszek
Jasna Góra, 28 lipca 2016 r.



ISSN 2082-2391



9 772082 239609